



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

**Książeczka o małżeństwie : ułożona dla ludu
chrześcijańskiego / przez Leopolda Otto.**

Liczba stron oryginału

72

Liczba plików skanów

72

Liczba plików publikacji

73

Sygatura/numer zespołu

C I 036894

Data wydania oryginału

1872

Zdigitalizowano w ramach projektu pt.

**Udostępnienie cieszyńskiego dziedzictwa
piśmienniczego on-line**



**Fundusze
Europejskie**
Program Regionalny



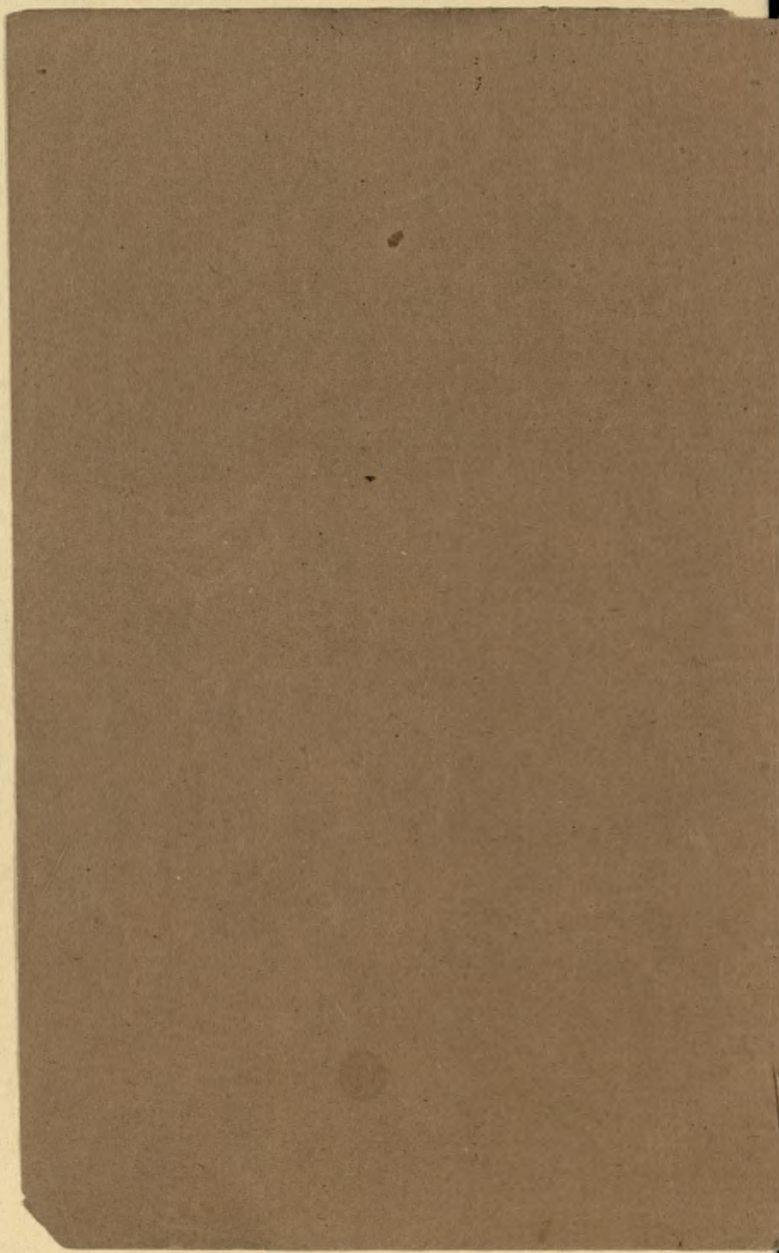
Śląskie.

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego





1092

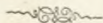


KSIAŻECZKA
o
MAŁŻEŃSTWIE

ułożona dla ludu chrześcijańskiego

przez

Ks. Dra Leopolda Otto.



Własność

W CIESZYNIE.
Nakładem autora. — Drukiem Karola Prochaski.
1872.

173:28482

KSIĄŻNICA



MIASTO WIELKIE

4986803

Ks. Dm. Leopolda Olsz.

W OIESZYNIE

Nakładem autora — Białym Karła Przechybi.

1872

KSIAŻECZKA

o

MAŁŻEŃSTWIE.

I.

W Ewangelji św. Jana, w rozdziale 2. od wiersza 1—11, czytamy o Jezusie Chrystusie, jako będąc na godach w Kanie Galilejskiej, przemienił wodę we wino. Apostoł kończąc opowiadanie swoje, pisze: „Tenci początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej, a objawił chwałę swoją, i uwierzyli weń uczniowie Jego“.

Każdy chrześcijanin, uważnie czytający Pismo święte, słusznie zapytać musi: dla czego Chrystus Pan, najpierwszy cud swój uczynił na godach? Ażali, nie było by przystojniej, gdyby cud stał się w kościele Jerozolimskim, podczas jakiego wielkiego święta, w obec kapłanów i starszych ludu Izraelskiego? Gody weselne, zwykle są połączone z uciechą światową, a goście i nowożeńcy, zajęci zabawą, nie są usposobieni do spraw świętych i bożych. Cud na godach, to jakby perły na ziemię rzucane! Zapewne! po ludzku rzeczy biorąc, ak by się zdawać mogło! — co więc, nie jeden lekkomyślny, czytając ewangelię Janową, sądzi: z tego widać, że na godach można sobie pohulać, ba i podpić nawet, kiedy Chrystus, wodę w wino zamienił! Ty który

tak mniemasz, z nieczystego serca, plugawe wyprowadzasz myśli, — bo przecież Bóg, nie może być współnikiem grzechu, a grzechem jest, swawola, pijaństwo i obżarstwo!

Więc, — dla czego Chrystus Pan, uczynił pierwszy cud na godach weselnych?

Chcąc zrozumieć słowo Boże, nie wystarcza na to ludzki rozum i mądrość światowa, — zrozumienie, jest możliwe, tylko z pomocą Ducha świętego i całego słowa Biblii! Otóż w Piśmie świętym, a mianowicie w pierwszej księdze Mojżeszowej, w drugim rozdziale czytamy, iż Bóg stworzywszy człowieka, powiedział: „Nie dobrze być człowiekowi samemu; uczynię mu pomoc, którąby przy nim była“ (w 18). Małżeństwo, jest więc postanowieniem Bożem; żona, pomocą od Boga daną, która być ma przy mężu. Jak świętym, wielkim i ważnym jest małżeństwo, ów porządek ustanowiony przez Boga, okazują to słowa Adama, które wyrzekł zobaczywszy niewiastę i miano jej dał. Oto Adam powiada, Duchem Bożym pędzony: „Toć teraz jest kość z kości moich, i ciało z ciała mego; dlategoż będzie nazwana mężatką, bo ona z męża wzięta jest. Przetoż opuści człowiek ojca swego i matkę swoją, a przyłączy się do żony swojej, i będą jednem ciałem (w 23 — 24).“

Małżeństwo więc, wedle postanowienia Bożego, miało łączyć dwoje ludzi w jedną parę, złożoną z dwojga, a stanowiącą jakby jednego człowieka. Żona, ma być mężowi, nie tylko dla tego że jest kością

z jego kości, ciałem z ciała jego, ale, wedle postanowienia Bożego: pomocą któraby przy nim była; a że ta pomoc jest od Boga dana, ma więc być nie cielesną pomocą tylko, ale bożą, to jest, pomocą w czynieniu woli Bożej, w chwaleeniu Boga, strzeżeniu i uprawianiu raju, słowem, w budowaniu na ziemi królestwa Bożego. Nadto, niewiasta, mężatka, otrzymała miano: Ewa, która to nazwa w języku hebrejskim, znaczy, matka żyjących. Niewiasta więc, miała być jako mężatka, matką matką żyjących, źródłem życia dla ludzi z ciała się rodzących!

Wielkie znaczenie małżeństwa, jako porządku ustanowionego przez Boga, porządku, wedle którego miała się napełnić ziemia ludźmi, na obraz i podobieństwo Boże stworzonymi, gdyż Stwórca nieba i ziemi powiedział do pierwszej mężczyzny i pierwszej niewiasty: „Rozradujcie się, i rozmnażajcie się, i napełnijcie ziemię, i czyńcie ją sobie poddaną“ (1 Mojż. 1, 28), — zrozumiał szatan, ów przeciwnik Boga i rodu ludzkiego. Jako duch mądry, ale pychą zepsowany, jako duch wiekuisty, ale od Boga odpadły, czuł zazdrość i nienawiść ku człowiekowi, bo obmierzył mu było, iż człowiek został na obraz i podobieństwo Boże stworzony, i że jako święty, czysty i niepokalany, ma przez małżeństwo i w małżeństwie, rozradzać się i napełniać ziemię. To też, aby zepsuć porządek Boży, zwraca się do téj która miała być matką żyjących, kusi ją przez jedno ze stworzeń Bożych, przez węża, kusi owými jadovitými słowami: „Także to, że wam Bóg

rzekł: Nie będziecie jedli z każdego drzewa sadu tego? Żadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie; ale wie Bóg, że któregokolwiek dnia z niego jeść będziecie, otworzą się oczy wasze; a będziecie jako bogowie znający dobre i złe. (1. Mojż. 3, 1. 4. 5).“ Niewiasta usłuchała głosu kusiciela, „I widząc, iż dobre było drzewo ku jedzeniu; a iż było wdzięczne na wejrzenie, a pożądlive drzewo dla nabycia umiejętności, wzięła z owocu jego i jadła; dała też i mężowi swemu, który z nią był; i on też jadł (1 Mojż. 3, 6).“ Niewiasta, stała się więc mężowi swemu pomocą ku złemu; pomogła mu przestąpić ów zakaz Boży: „Z każdego drzewa sadu jeść będziesz. Ale z drzewa wiadomości dobrego i złego, jeść z niego nie będziesz; albowiem dnia, którego jeść będziesz z niego, śmiercią umrzesz. (1 Mojż. 2, 16. 17).“ Szatan, rzucił zaród grzechu w małżeństwo, — a do grzechu uwiódłszy męża i żonę, zatrueń ród ludzki, zanieczyścił źródło, z którego miało płynąć życie i świętość. Kain, syn Ewy, — staje się bratobójcą. Szósty potomek Ewy, pra-pra-pra wnuk Kaina, Lamech, łamie zbrodnięczy porządek Boży, i bierze sobie dwie żony (1 Mojż. 4, 19). Pożądlivość psuje serca synów Bożych, to jest ludzi pobożnych, iż biorą sobie córki ludzkie, to jest kobiety bezbożne, za żony, dla tego iż były piękne, — i tak się psuje ludzkie plemię, że Pan postanawia „Wygładzić człowieka

którego stworzył, z oblicza ziemi.“ (1 Mojż. 6, 1—7). Sara pokusza Abrahama do grzechu, i daje mu nałożnicę (1 Mojż. 19, 1. 2.). Dawid, pobożny król w Izraelu, pokuszony przez szatana, przestępuje święte prawo Boże o małżeństwie, przyłgnąwszy sercem do Betsaby (2. Samuelowa 11). Mądry Salomon daje się uwieść w wielożenstwo, a cały Izraelski lud wpada w bezbożność, zapomniawszy o świętości małżeństwa. Słowem, szatan zepsuwszy grzechem serce pierwszych małżonków, do dziś dnia uderza na małżeństwo, już to starając się zniszczyć ów przez Boga ustanowiony porządek, — jak to widzimy na poganach, uwiedzionych w wielożenstwo, — już, pobudzając do lekceważenia małżeństwa jako świętego postanowienia Bożego, — czego dowodem są zaprowadzone wśród chrześcijan rozwody, i tak zwane małżeństwa cywilne, to jest, małżeństwa opierające się nie na prawie Bożem, ale, na ludzkiej umowie, na prawach światowych. Chyćtrość szatańska, jak w raju, tak i po dziś dzień, usiłuje zniweczyć świętość małżeństwa, — bo z bezbożnego małżeństwa, muszą się rodzić bezbożne dzieci; bo z bezbożnych małżeństw, musi zepsucie rozszerzyć się po całym świecie, jak tego dowodem ród ludzki, który żył przed potopem.

2.

A teraz wróćmy do Ewangelji Jana, o godach w Kanie Galilejskiej! Dla czego Chrystus na weselu uczynił pierwszy cud swój? Odpowiedź na to

pytanie leży w tém, cośmy poprzednio z Biblji przywiedli. Szatan, w małżeństwie pierwszych rodziców, to jest Adama i Ewy, spłodził grzech i skrzywił porządek Boży, — Chrystus, który „na to się objawił jako Syn Boży, aby zepsował uczynki djabelskie“ (1. Jana 3, 8), — na godach, owém zaczątku małżeńskiego żywota, występuje z pierwszym cudem, aby u źródła, to jest w małżeństwie, naprawić złe, które się w raju stało.

Małżonkowie z Kany, a może rodzice ich, nie musieli być obcy Chrystusowi, a przynajmniej znali Maryję i uczniów jego, kiedy zaprosili ich na gody. Na owych godach weselnych, działo się, jak zwykle się dzieje: weselono się aż do zbytku; raczono się winem tak, iż go aż zabrakło, — mimo to, Jezus, nie tylko na gody przyszedł, nie tylko nie oddalił się z rozochoczonego grona weselników, ale owszem, — zamienił wodę w wino, uczynił cud. Dla czego? Czy aby zadość uczynić żądaniu Maryi? Nie! bo Chrystus rzekł do niej: „Co ja mam z tobą, niewiasto? jeszcze nie przyszła godzina moja!“ Po cóż więc Jezus przyszedł na gody? dla czego uczynił cud? Odpowiedź na to pytanie, daje Ewangelista Jan następnemi słowy: „Tenci początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej, a objawił chwałę swoją; i uwierzyli wen uczniowie Jego.“

Chwała Boża objawiła się w Kanie Galilejskiej, chwała Tego, który postanowił małżeństwo, przeznaczając je do krzewienia raju, to jest, szczęśliwości prawdziwej na ziemi. Szatan, zakradł się do raju

i uwiódłszy pierwszych małżonków, obudził w sercu ich niedowiarstwo i spłodził grzech. Z pierwszych małżonków, z pierwszej rodziny ziemskiej, rozlało się po ziemi złe, — i szatan tryumfował. Ponieważ Chrystus, jako przyrzeczone Ewie nasienie, przyszedł zdeptać głowę węża, więc też rozpoczyna zbawienne dzieło swoje tam, gdzie począł dzieło swoje szatan, — depcze głowę węża w małżeńskim raju godowników Kananejskich. Chrystus, cudem dokonany, objawia chwałę swoją, jako Pan stworzenia, a wśród weselących się pustotą światową i raczących winem, staje, jako dobroczyńca, jako ten, który przemienia i obdarza! Niedowiarstwo obudził szatan w sercu pierwszych małżonków, — uczniowie, a więc zapewne i młodzi małżonkowie, słysząc o cudzie, uwierzyli w tego który cud uczynił, uwierzyli w Jednorodzonego Syna Ojca z wieczności! Królestwo boże na ziemi usiłował zniweczyć szatan w małżeństwie, — Syn Boży, w małżeństwie, królestwo niebieskie odbudowuje, bo małżeństwo, jako postanowienie boże, jako związek dwojga ludzi przez Boga pobłogosławionych, ma być budowaniem królestwa bożego. Nic innego Chrystus Pan nie chciał dokonać, spełniając na godach Kananejskich pierwszy cud swój, jak, w małżeństwie począć budowanie królestwa bożego, a tymczasem tępienie władzy i mocy szatana. Że tak jest, stwierdzają to następujące słowa św. Apostoła Pawła: „Żony! bądźcie poddane mężom swoim, jako Panu: albowiem mąż jest głową żony, jako i Chrystus głową kościoła; a on jest zbawicielem ciała. Jako tedy kościół poddany jest

Chrystusowi, tak też żony mężom swoim we wszystkim. Mężowie, miłujcie żony wasze, jako i Chrystus umiłował kościół, i wydał samego siebie zań, aby go poświęcił, oczyściwszy omyciem wody przez słowo; aby go sobie wystawił chwalebnym kościołem, niemającym zwały, albo zmarsku, albo czego takiego, ale iżby był święty i bez nagany. Tak powinni mężowie miłować żony swoje, jako swoje własne ciała; kto miłuje żonę swoją, samego siebie miłuje. Albowiem żaden nigdy ciała swego nie miał w nienawiści, ale je żywi i ogrzewa, jako i Pan kościół. Gdyżśmy członkami ciała jego, z ciała jego i z kości jego. Dla tego opuści człowiek ojca swego i matkę, i przyłączy się do żony swojej, i będą dwoje jednym ciałem. Tajemnica to wielka jest; lecz ja mówię o Chrystusie i o kościele“ (Do Efezów 5, 22—32).

Zaprawdę, wielka to tajemnica, bo Apostoł wyjawia nam, czém chrześcijańskie małżeństwo być ma, to jest: obrazem owęj społeczności Chrystusa z kościołem. Jak Chrystus, jest głową i panem zboru, tak mąż, ma być panem i głową żony. Jak Chrystus, jest Panem troszczącym się o zbór, i broniącym go od pokus i mocy szatańskiej, tak i mąż, musi być panem troszczącym się o żonę swoją i broniącym ją od wszelkiego złego. Zbór w miłości poddany jest Chrystusowi, jako Zbawicielowi i Panu, tak też i żona, w miłości uświęconej przez Chrystusa, jako chrześcijanka, a nie jako niewolnica, ma być poddana mężowi swemu, a oboje, pamiętając, iż małżeństwo jest obrazem społeczno-

ści Chrystusa z kościołem, mają w małżeńskim stanie być „bez zmazy i zmarsku, święci i bogobojni.“

Bóg, stwarzając człowieka, stworzył go na obraz i podobieństwo swoje, i małżeństwo pierwszych ludzi, miało być małżeństwem ludzi, na podobieństwo Boże stworzonych, — grzech wszystko zepsuł. Chrystus Pan przyszedł wybawić nas od grzechu i władzy szatana, i dla tego téż czyni pierwszy cud na godach weselnych, aby, co szatan zepsował, — naprawić i w małżeństwie złożyć zaród królestwa swego. Małżeństwo chrześcijańskie, obiera sobie Pan, jako rolę, na której chce siać ziarno świętego słowa bożego, i cudem przemienia wodę w wino, wskazując, jako i małżeństwo chrześcijańskie ma być życiem przemienioném, życiem nie starego człowieka, w ciele grzechu, nie rozpładzaniem grzechu i szataństwa, ale życiem odrodzonych Duchem świętym dzieci bożych, płodzącém i rozradzającém świętość, bogobojność i prawdziwe chrześcijaństwo. Małżeństwo chrześcijańskie, ma być połączeniem dwojga ludzi, którzy, wyszedłszy z domu ojców swoich, opuściwszy ojca i matkę, stanowią świętą parę, której połączeniem jest Chrystus, parę, w której jak w zwierciadle, ma się odbijać miłość Chrystusa do kościoła, miłość, która oczyszcza, poświęca i do Ojca niebieskiego prowadzi, miłość, w której gore nie cielesny ogień, ale płomień Ducha świętego!

3.

Lecz, aby tak było, jakoż poczynąć sobie należy? Przy wszelkiem budowaniu, najważniejszą rzeczą jest, aby fundament dobrze był założony. Kto na piasku buduje, źle buduje! Kto na błocie, na trzęsawisku stawia dom, — dom ten prędko zgnije i runie! Jakże więc poczynąć sobie należy z małżeństwem? Oto, trzeba patrzeć, gdzie się chce założyć fundament! Cóż to znaczy? Znaczy, iż trzeba patrzeć i rozważać, kogo się chce wziąć za żonę albo za męża! Pod tym względem, skutkiem upadku prawdziwej, gorliwej wiary i rozszerzenia się niedowiarstwa, zapanowała straszna, bezbożna lekkomyślność. Małżeństwa układają się, jak między poganami: w karczmie, przy kieliszku, często przez ludzi, którzy z wyszukiwania żon i mężów i układania małżeństw, stworzyli coś nakształt handlu. Patrzy się, ile stówek albo tysięcy, będzie miała dziewczucha lub kawaler; patrzy czy jest piękna, gładka, ile szat i innych rzeczy wniesie w dom. Albo też, nie patrzy się wcale i powiada: ożenię się, albo pójdę za męża! i bierze się pierwszą lepszą, bierze się tę albo tego z którym się tańcowało albo zbytkowało, o której lub którym powie ktoś, weź ją sobie, albo weź go, żebyś starą dziewczką nie została. Z takich początków, nie dobrego wyrosnąć nie może, jest to budowanie na piasku, którego upadek musi być wielki i smutny! Początek jest bez Boga, cielesny, światowy, djabelski, — i dalszy żywot, ba i koniec musi być bezbożny, bo kto na

ciało sieje, hańbę zbiera, a kto z szatanem spółkę ma, musi też i żyć jak potępieniec.

Jakże więc poczynąć sobie winien chrześcijanin mający wstępować w stan małżeński? Chrystus Pan powiada: „Bądźcież wy tedy doskonałymi, jako i ojciec wasz, który jest w niebiesiech, doskonały jest“ (ew. ś. Mat. 5, 48). Jako dzieci boże, mamy być doskonałymi jak niebieski Ojciec nasz. Ojciec niebieski, w miłości swój stworzył świat, w miłości dał za ten w grzech popadły świat Syna, swego jednorodzonego, i w miłości uznał, że nie dobrze jest człowiekowi samemu być i dał mu pomoc. To też, w małżeństwie chrześcijańskim, jego początkiem, musi być miłość! Miłować, należy tego lub tę, z którą się ma zawrzeć święty związek małżeński, on obraz społeczności Chrystusa ze zborem. Jako dzieci Boże, cóż miłować mamy? Oto św. Apostoł Jan powiada: „Nie miłujcie świata, ani tych rzeczy które są na świecie; jeżeli kto miłuje świat, nie masz w nim miłości Ojcowskiej. Albowiem wszystko co jest na świecie; jako pożądliwość ciała, i pożądliwość oczu, i pycha żywota, toć nie jest z Ojca, ale jest z świata. Świat ci przemija i pożądliwość jego; ale kto czyni wolą Bożą, trwa na wieki“ (1. Jan 2, 15 — 17). Miłować więc mamy nie ciało, nie pieniądze, — ale to, co zdobi duszę nieśmiertelną: bogobojność, wiarę, świętobliwość. Miłość, nie pycha, miłość, nie żądza, miłość, nie interes, — ma powodować tymi, którzy w stan małżeński wchodzi. Kto bez miłości małżeństwo zawiera, źle sobie poczynił! Kto się żeni, by się przyżenić, by od wojska znaleźć

ochronę, by wygodny żywot mieć, by dogodzić
 ciału, — mimo ślubu, cudzołożnikiem jest, i począł
 nie z Bogiem ale przeciw Bogu. Może pomyślisz:
 z kąd się miłość ma wzięść. Ah! miłość tę musi
 w tobie nie ciało i świat, ale musi obudzić Duch
 boży. Żonę lub męża nie można sobie brać,
 ale trzeba ją mieć od Boga daną, od Boga wypro-
 szoną, wymodloną! Wielu, żeni się albo bez miło-
 ści, i przez to wpada w stan zwierzęcości, albo,
 żeni się w pożądlivosti, i zbeszczeszcza małżeń-
 stwo. Ta, którą się poślubia jako żonę, i ten, któ-
 rego się bierze za męża, to nie kochanka ani ko-
 chaniek, bo muszą być umiłowani świętą miłością,
 miłością taką, jaką Chrystus umiłował zbór, miłością
 z Boga pochodzącą i prawdziwą. Gdzie tego po-
 czątku niema, gdzie niema miłości czystej i świętej,
 o której się z pewnością wie, że ją Bóg rozbudził,
 tam małżeństwu brak trwałego fundamentu, tam, całe
 budowanie jest na piasku oparte. Słusznie też przy-
 słowie ludowe powiada: śmierć i żona, przez Boga
 naznaczona! W połączeniu tych którzy się pobrać
 mają, musi być widoczną, ręka Boża. Gdzie ręka
 Boża nie prowadzi dwojga serc do ołtarza; gdzie
 ręka Boża nie związała dwóch serc świętą miłością;
 gdzie chłopie szkolne, romansuje z dziewczęciem,
 które jest dzieciakiem; gdzie kojarzy się małżeń-
 stwo, jak sprzedaż albo kupno roli lub towaru;
 gdzie nie serce uświęcone duchem bożym ale tylko
 głowa, albo zapłacony stręczyciel, usłużny sąsiad lub
 sąsiadka doprowadzają do skutku pobranie się w mał-
 żeństwo dwojga ludzi, — tam, ponieważ się wiatr

siało, wicher się też żać będzie (Ozyjasz 8, 7), tam, wnet ukaże się, iż budowanie na piasku wznoszone runąć musi, a upadek jego będzie wielki (ew. św. Mateusza 7, 27).

Ludzie, wyrzekają na złe które ich w małżeństwie trapi, lecz, któż złego przyczyną, jeżeli nie oni sami? Wstąpili w stan małżeński bez miłości bożej, nic dziwnego, że w sercu rosną nasiona djabelskie, niezgoda, swary, złości i nienawiści! Nie miłując Boga, nie szukali téj miłości w przyszłym małżonku, nie pytali się, czy dziewczę w bojaźni Bożej i po chrześcijańsku wychowane, czy ojciec i matka ludzie bogobojni, czy rzetelna, uczciwa pracowitość i skromność są obyczajem domowym, — dostali więc w żonie to, na co zasłużyli, próżniaczkę albo skąpicę, niechluję albo strojnisię, ciało bez duszy, albo kłótnicę, pomocnicę do grzechu i zatrutowania pokoju Bożego. Jeżeli dziewczę idzie za mąż bez miłości bożej, cóż dziwnego, iż weźmie sobie surowego pana, albo niedołągę, bezbożnika, który panuje w domu pięścią, a szukając radości w kieliszku, wnosi w dom splugawienie i ciągnie za sobą żonę w otchłań piekielną! Niema większego nie-szczęścia, jak złe małżeństwo! To istne piekło na ziemi, to szczepnica grzechu, to bóżnica szatańska. Dla tego też Chrystus Pan do Kany na gody poszedł, dla tego pierwszy cud tam uczynił, aby jako Zbawiciel, wydobyć małżeństwo z pęt djabelskich a obudzeniem wiary i chrześcijańskiej miłości, poświęcić i oświecić stan małżeński.

4.

Ponieważ stan małżeński jest postanowieniem Bożem, ci więc, którzy czują to iż Bóg przeznaczył ich dla siebie a w sercu ich Duch święty rozbudził miłość świętą, łączą się przez ślub. Ślub, jest to obrządek kościelny, mocą którego wstępujący w małżeństwo przysięgają sobie w imieniu Boga Ojca, Syna i Ducha świętego, miłość, wierność a żona, posłuszeństwo mężowi, aż do śmierci, sługa kościoła zaś, to jest pasterz duchowny, łącząc ślubującą parę w małżeństwo w imie Boga w Trójcy świętej, udziela tymże ożenionym błogosławieństwo Boże.

Zaprzysięgając miłość, i to miłość aż do śmierci, trzeba ją mieć w sercu, bo nie można przyrzekać i dawać tego, czego się niema. Ci więc, którzy bez miłości stają u ołtarza i zaprzysięgają miłość, o której nic nie wiedzą, oszukują siebie i małżonka, a w obec Boga są krzywoprzysięzcami, są ludźmi, co lekce wąż sobie owe słowo Pańskie: „Nie zostawię bez kary tych, którzy imię moje nadaremno biorą.“ Miłość zaprzysięgana przez małżonków, nie jest to owa miłość światowa, ziemską, cielesną, ale ta, którą w ten sposób opisuje św. Apostoł Paweł: „Jest długo cierpliwa, dobrotliwa jest; miłość nie zajrzy, miłość nie jest rozpustną, nie nadyma się; nie czyni nic nieprzystojnego, nie szuka swoich rzeczy, nie jest porywcza do gniewu, nie myśli złego; nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się raduje z prawdy; wszystko okrywa, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko cierpi.

Miłość nigdy nie ustawa“ (1. Korynt. 13, 4 — 8). W tej więc miłości, mają trwać małżonkowie aż do śmierci, tak dobrze mąż jak żona, bo tę a nie inną miłość sobie zaprzysięgają.

Wierność, którą się w małżeństwie zaprzysięga, jest, jak to słówko samo wskazuje, obowiązkiem z miłości wynikającym a na wierze opartym. Jak chrześcijanin, wierząc w Boga, w nim pokłada ufanie swoje, tak też i mąż żonie, a żona mężowi ufając, muszą być wiernymi w wykonywaniu obowiązków małżeńskich. On, musi stale i niezmiennie przy żonie swój stać, jej obrońcą być, jako na słabszą, mieć wzgląd, nie przeciążać pracą, pielęgnować w chorobie, strzedz ode złego a czynić wszystko w miłości i wierności. (Do Efez. 5, 25. 28. 29. Do Kolos. 3, 19). Ona jako pomoc dana mężowi od Boga, musi wiernie pracować w domu, zaspakając doczesne potrzeby męża, strzedz dobrego imienia mężowskiego i stawać się mu osłoda, pociechą, radością, współniczką wierną dobrych i złych dni żywota. Co więcej, małżonkowie, zaprzysięgawszy sobie wierność, zaprzysięgają zarazem dochowanie wiary Bogu, strzeżenie się w życiu domowém od grzechu, szukanie przedewszystkiém królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, bo nigdy mąż i żona nie mogliby dochować wzajemnej wierności, nie będąc wiernymi Bogu.

Żona, przysięga na koniec posłuszeństwo. Dla czego? Bo nieposłuszeństwem względem Boga, pierwsza niewiasta, matka rodu ludzkiego uwiodła męża, słuchając głosu szatana. Kiedy się to stało,

Bóg, przemawiając do winnej Ewy, rzekł: „Obficie rozmnożę boleści twoje, i poczęcia twoje, w boleści rodzić będziesz dzieci, a wola twa poddana będzie mężowi twemu, a on nad tobą panować będzie“ (Mojż. 3, 16). Otóż, na mocy tego wyroku Stwórcy nieba i ziemi, i po dziś dzień, i w chrześcijaństwie, żona chrześcijańska, przysięga mężowi przy ślubie posłuszeństwo. Będąc posłuszną, uznając w mężu danego jej przez Boga, pana, nie staje się niewolnicą, ma wiedzieć tylko, że w domu, że względnie swęj osoby, że w stosunkach swych do świata, że w zarządzie gospodarstwa, nie może postępować samowolnie i tylko wedle swych chęci, lecz, musi poddawać wolę swoją, woli męża. Tak, żona, przysiegając posłuszeństwo mężowi, nie staje się niewolnicą, ani obowiązuje się czynić złe, grzech, niesprawiedliwość jeżeli by tego zażądał mąż, bo stoi wyraźnie napisane: „Żony, bądźcie poddane, mężom swoim, jako Panu. Żony! bądźcie poddane mężom swoim, tak jako przystoi w Panu“ (Do Efezów 5, 22. Do Kolos. 3, 18). Gdy żona, poddana jest mężowi w Panu, to jest w Bogu, to wie, że najwyższą wolą jest wola Boga objawiona w dziesięciu przykazaniach, wyrażona w Piśmie świętym, i tej woli poddana, będzie posłuszną mężowi we wszystkiem, co jest zgodne z wolą Boga, złemu się nie podda, nie usłucha, jeżeli jej każe oszukiwać, przeklinać, złorzeczyć, bo tego chce szatan a nie Bóg.

W przysiędze małżeńskiej przyrzeka się miłość, wierność i posłuszeństwo w małżeństwie, a ż

do śmierci. Przysięga więc małżeńska, obowiązuje jedno względem drugiego, póki żyją. Ze śmiercią jednego, kończy się obowiązek przysięgi dla drugiego, kończy w tém doczesném życiu. Oto, co mówi o tém św. Apostoł Paweł: „Niewiasta która jest za mężem, póki żyw mąż, obowiązana mu jest zakonem; a jeźliby mąż umarł, uwolniona jest od zakonu mężowego. Przetoż tedy, póki mąż żyje, będzie zwana cudzołożnicą, jeźliby żoną innego męża została; ale jeźliby mąż jej umarł, wolna jest od zakonu onego, aby nie była cudzołożnicą, choćby się innego męża żoną stała“ (Do Rzym. 7, 3. 4). Wielkie to są słowa! Kto przysięgę małżeńską złożył, niech pamięta, że ten lub ta, którą sobie wziął, lub którą mu Bóg dał, jest z nim połączona tak, że śmierć tylko może związek ten rozwiązać. Niech sobie nikt nie myśli: będzie źle, ucieknę, będzie źle, rozwiode się! Przysięgę małżeńską wykonywa się przed Bogiem, Bóg tylko może obowiązkom przysięgi zawarowanym, koniec położyć! „A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało; co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza“ — tak mówi Chrystus Pan (ew. św. Mat. 19, 6). Św. Apostoł Paweł zaś, pisze w liście pierwszym do Koryntczyków: „Tym zasię, którzy są w stanie małżeńskim, rozkazuję nie ja, ale Pan, mówiąc: Żeby się żona od męża nie odłączała“ (7, 10). Przysięga małżeńska, łączy na całe życie, rozvodu, któryby mógł uwolnić od przysięgi małżeńskiej, nie ma. Bóg wierny jest i wymaga wierności od tych, którzy imienia jego wzywają na świadectwo. Cudzołożnicę, może opuścić

maż, ale cóż powiada Chrystus?: „Ale Ja wam powiadam. ktobykolwiek opuścił żonę swoją oprócz przyczyny cudzołóstwa, przywodzi ją w cudzołóstwo, a ktoby opuszczoną pojął, cudzołoży“ (ew. św. Mat. 5, 32). Jasne są te słowa, — i żadne krętaactwa ludzkie słów tych i znaczenia ich nie zmieniają.

Ze ślubem, to jest z obrzędem opartym na przysiędze małżeńskiej, i udzieleniu błogosławieństwa, wedle onego pierwszego błogosławieństwa udzielonego Adamowi i Ewie (1. Mojż. 1, 27. 28) — złączony jest zwyczaj, gód czyli wesela. Czytając ewangeliję o cudzie Jezusowym w Kanie Galilejskiej, widzimy, iż gody, są starodawnym obyczajem. Przecież i Adam zobaczywszy tę, która mu pomocą być miała, rozradował się i rozweselił. Laban, sprawia córce swęj ucztę weselną (1. Mojż. 39, 22). Wśród ludu Izraelskiego, obchodzono gody weselne przez siedem dni (Sędziów 13, 12. 17). Lecz, nigdzie nie czytamy w Piśmie, aby gody weselne, mogły się zamienić w rozpustę, hulankę, obżarstwo i pijatykę. Że szatan, jako zwodziciel, siał już i wśród gód weselnych zgubne swe ziarno, widzieć to można ze słów przełożonego wesela w Kanie, gdy powiada; „Każdy człowiek pierwój dawa wino dobre, a gdy sobie podpiją, tedy podlejsze“ (ew. ś. Jana 2, 10). Na tém zależy właśnie sztuka djabelska, że gdzie Bóg kościół swój buduje, on stawia swą kapliczkę; gdzie Bóg zasiewa ziarno miłości, on dosiewa kąkole żądz; gdzie Bóg, zakłada królestwo swoje, on wciśka się ze swemi rządami. Tak się dzieje i z godami! Małżonkowie, idą przed ołtarz, by złożyć

ślubną przysięgę i otrzymać błogosławieństwo Boże, — szatan, dla rozweselenia, prowadzi ich do szynku, wlewa w ciało z napojem rozpalającym ducha swego, i tak splugawieni, nieraz na wpół odurzeni, ze świadkami którym trunek w głowie przewraca, — stają w domu Bożym! Nie jestże to bluźnierstwem? Czy, idąc na audyencyją do cesarza ziemskiego, poważył by się kto wziąć do ust wódki albo wina? Przy ślubie, staje się przed obliczem Boga, wzywa go się na świadectwo, — i czyni to nieczystemi wargami, splugawioném sercem! Poślubieni, odstępują od ołtarza, wychodzą z kościoła Chrystusowego, — i dokądże zdążają? Chrześcijanie, z gromadką godowników chrześcijańskich, — ciągną do karczmy! Nie jestże to obrazą Boga?, nie jestże to pluciem w twarz ukrzyżowanego Chrystusa. Weselnicy stają na progu domu godowego, i cóż się w tym domu słyszy i widzi? Krzyk, hałas, wszeteczne mowy, szalone tańce, twarze i oczy rozognione trunkiem!! Chrystus, był gościem na godach w Kanie Galilejskiej, — czy go niema na godach weselnych chrześcijan? Jest i być musi, bo jest Bogiem i jako Bóg wszechobecnym, — lecz, cóż mówi Syn jednorodzony o takich godach i godownikach? Oto powiada: „Dom mój, dom modlitwy nazwany będzie; aleście wy uczynili z niego jaskinią złodziei“ (w. św. Mat. 21, 13), — i opuszcza takie gody i odwraca od splugawionych święte oblicze swoje. O! gdzie taki początek, gdzie się tak w błoto rzuca błogosławieństwo Boże, gdzie takie splugawienie zanieczyszcza wianki, albo pierścienie małżonków, gdzie chrze-

ścijańska gromadka domowników, przemienia się w gromadę rozpustników, — tam i żywot małżeński będzie rozpustą, dom małżeński, domem djabelskim, — tam się może skończyć hańba, nędzą i wiecznem potępieniem! Gdy kto szczepi drzewko, — nie polewa przecież szczepu wódką lub wrządkiem! Gdy kto zakłada fundamenta, nie bierze zgniłego drzewa, rozpadających się kamieni, a zamiast wapna, — błoto! Nie jestże więc szaleństwem, rozpoczynać chrześcijański żywot małżeński, pogańskimi godami? Nie jestże zaślepieniem grzesznem i nienawiścią własnego ciała, w to, co ma być początkiem nowego życia, wkładać zarodki zakażenia i śmierci? A jednak, jednak! czy się tak nie dzieje? Czy gody przystojne, uczty weselne zdobne skromnością a uświęcone modlitwą i śpiewem pobożnym, wesela, na których znać obecność Chrystusa Pana, nie stają się coraz rzadszemi? Żle jest, bardzo źle, — i jeżeli nie nastąpi gruntowna poprawa, z małżeństw rodziców chrześcijańskich, będą powstawać bezbożnicy, — a gody niechrześcijańskie, wydadzą antychrystowe małżeństwo! Trzeba pokuty i nawrócenia się, — inaczej, kara Boża nie minie!

5.

Małżeństwo zawarte, gody minęły, weselnicy się rozeszli, poczyną się życie małżeńskie. Będzie li ono krótkie czy długie? O tém Bóg wie tylko!

Będzie li szczęśliwe? Małżeńskie błogosławieństwo Boże, zapewnia szczęście, — lecz, jedni nie szukają szczęścia u Tego, który sam tylko prawdziwie uszczęśliwić może; drudzy, już od początku pogardzili błogosławieństwem Pańskim; inni nakoniec, nie wiedzą jak potrzeba żyć w małżeństwie! Jak żyć? Oto najprzód, dotrzymując małżeńskiej przysięgi! Wierność i miłość, — dwie powinności, a nadto żonine posłuszeństwo, wynikają z przysięgi małżeńskiej. Obowiązków tych mają więc małżonkowie dopełniać sumiennie, i jeżeli są chrześcijanami nie z nazwiska tylko, jeżeli słowo Pisma, czyli Biblii, jest dla nich świętym słowem Bożym, dopełniać tych obowiązków będą, inaczej, stali by się krzywoprzysięzcami, a jako takich, czy to w tém czy w przyszłym życiu, nie zostawił by Bóg bez kary. To téż i Biblija, wskazuje szczegółowo, jakim ma być życie małżonków chrześcijańskich, jeżeli małżeństwo ich ma być podobieństwem połączenia Chrystusa ze zbozem. Św. Ap. Paweł, powiada: iż małżonkowie powinni żyć w Bojaźni Bożej i szczerzej miłości (1. Kor. 7, 39. Efez. 5, 25. Kolos. 3, 19. Tyt. 2, 4), bo bez bojaźni Bożej, niema życia chrześcijańskiego, a bez miłości, niema małżeńskiej społeczności. Bojaźń Boża, strzeże od grzechu, napomina do sumiennego wykonywania obowiązków, niedopuszcza swarów i kłótni, lekkomyślności i niewierności, a rodząc w sercu miłość Boga, utrwała w sercach małżonków szczerą miłość wzajemną. Nie bez tego, iż w ciągu życia małżeńskiego odkryje się nie jedna ułomność w mężu lub żonie, lecz, jeżeli jest w sercu ^{żona}owa święta, praw-

dziwa miłość i bojaźń Boża, ułomności te, nie spowodują kłutni i wyrzutów wzajemnych, bo jak pisze św. ap. Paweł: „Miłość wszystko okrywa, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko cierpi“ (1. Korut. 13, 7). A co najważniejsza, ustępując w łagodności i okrywając w miłości wzajemne wady będą się modlić, by raczył Pan te wady wykorzenić, i będzie w miłości jedno starało się o to, by tych wad drugiego nie wzmacniać złością i popędliwością. Jeżeli mąż jest popędliwy, żona niech go stara się łagodnością rozbroić. Jeżeli żona jest do lenistwa skłonna, niech mąż własną pracowitością i ukazaniem że wzajemnie na chleb powszedni w pocie czoła pracować należy, stara się to lenistwo zwalczając. Jeżeli mąż jest surowy, niech w dobrych chwilach, żona ukazaniem mu serdecznej miłości, stara się zmiękczyć twardy umysł. Jeżeli żona chętnie się stroi, niech mąż niedawaniem zbytecznych pieniędzy, tę ułomność czyni niemożliwą. Mądrém postępowaniem a miłością, wszystko da się zrobić i pokonać, lecz, trzeba być cierpliwym, wytrwałym a szukać wspomnienia Bożego. Kłutnie, wymyslania, bijatyki, — nie tylko złego nie naprawiają, ale owszem zwiększają, a burząc i obalając w małżeństwie królestwo Boże, dopomagają wzrostowi władzy szatana. Nic szpetniejszego, jak kłutnie między małżonkami, — bo, jeżeli mają dzieci, stają się im zgorszeniem, jeżeli jest czeladź, sąsiedzi i tym podobni, narażają się na pośmiewisko, a Bóg, patrząc na to, woła z wysokości: o! wiarołomni, gdzież jest miłość którą zaprzysięgliście sobie. Mąż który się

ośmieli uderzyć żonę, żona, która podniesie rękę przeciw mężowi, są przestępcami piątego przykazania, które, jeżeli zakazuje rozbójstwa i wyrządzania szkody na ciele drugiemu człowiekowi, o ileż więcej musi to karcić w małżonkach. Alboż nie stoi napisano o mężu i żonie: „będą jednym ciałem?” Znieważając się, kalecząc, bijąc, każde w drugim znieważa siebie i wyrządza sobie krzywdę na ciele, a co gorsza, nie tylko na ciele ale i na duszy. Nie jestże szalonym i wściekłym człowiek, który ciało swoje szarpie, kaleczy, tłucze? — nie jestże takim mąż, dopuszczający się podobnych gwałtów względem żony? Miłością, upomnieniem, cierpliwością, a przede wszystkim słowem Bożem naprawia się, nie pięścią, wymyślanem, groźbą i dokuczaniem. Małżonkowie, przysięgają sobie miłość, — winni zatem dotrzymywać jej, tej miłości „cierpliwęj i znoszącej;“ małżonkowie przysięgają wierność, muszą więc rzetelnie i wiernie dopomagać sobie, wspierać się wzajemnie, jedno drugiemu pomagać nieść ciężary jego, dzielić radość i smutek, pamiętać na słowo apostoelskie: „Weselcie się z weselącymi a płaczcie z płaczącymi. Bądźcie między sobą jednomyślni, wysoko o sobie nie rozumiejąc, ale się do niskich nakłaniając. Jeżeli można, ile z was jest ze wszystkimi ludźmi pokój miejcie“ (do Rzym. 12, 15. 16. 18).

Wierność zaprzysiężona przy ślubie, żąda i wymaga, najprzód, aby żadne z małżonków nie przestępowało szóstego przykazania. Przykazanie to, zakazuje małżonkom nie tylko miłostek pokątnych,

przypomina nie tylko mężowi „iż ma być mężem jednej żony“ a żonie, iż samo pożądlive spojrzenie na innego mężczyznę, jest grzechem, — bo to karze nie tylko prawo boskie ale i wszelkie prawa ludzkie, co więcej, cielesne przestąpienie szóstego przykazania przez którekolwiek z małżonków, jest tak ciężkim grzechem, takim splugawieniem świętości małżeńskiego stanu, że sam Chrystus Pan, dla cudzołóstwa dozwala opuszczenie żony (ew. św. Mat. 5, 31. 32), lecz wymaga nadto, jeszcze czegoś więcej. W katechizmie małym Dra Marcina Lutra, przy wykładzie szóstego przykazania, stoi napisane: „Powinniśmy Boga bać się i miłować Go, abyśmy w czystości i skromności żyli, tak w słowach jak i w uczynkach, i aby każdy małżonka swego miłował i w uczciwości miał“. Wielkie to i straszne słowa, bo one pokazują i uczą, że owe kłótnie i niezgody małżeńskie, owe zelżywe słowa któremi nieraz małżonkowie na siebie miotają, owe nie szanowanie męża przez żonę, lub żony przez męża, owe pijaństwo zakradające się w małżeństwa i plugawiące nawet żony, — są to nieczne przestąpienia szóstego przykazania. Srogie też kary zapowiada Bóg w świętym słowie swoim przestępcom szóstego przykazania! Oto stoi napisane: „Ani nie wnidzie niepocziwego łoża syn do zgromadzenia Pańskiego, i dziesiąte pokolenie jego nie wnidzie do zgromadzenia Pańskiego“ (5. Mojż. 23, 2). Dawidowi, królowi Izraelskiemu, który się dopuścił cudzołóstwa, powiada Pan: „Przetoż teraz nie odejdzie miecz z domu twego aż na wieki, dla tego, iżś mnie

znieważył, a wziąłś żonę Uryasza Helteyczyka, abyć była za żonę“ (2. Samuel. 12, 10). Co się zaś tyczy przestępowania szóstego przykazania, łamiąc je słowy plugawemi i uczynkami a których mówi wykład tegoż przykazania w katechizmie, czytamy w 1 liście do Koryntczyków: „Aż nie wiecie iż niesprawiedliwi Królestwa Bożego nie odziedziczą? Nie mylcie się! ani wszetecznicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołóży, ani pieszczotliwi, ani złodzieje, ani łakomcy, ani pijanicy! ani złorzeczący, ani zdziercy, Królestwa Bożego nie odziedziczą“ (6, 9. 10).

Powtore, — wierność zaprzysiężona w małżeństwie, wymaga, aby małżonkowie nie tylko nie przestępowali zakazu w szóstym przykazaniu zawartego, ale spełniali także i nakaz. Nakazana jest, czystość i skromność w słowach i uczynkach i wzajemne szanowanie się a miłowanie, zatem, małżonkowie, powinni się nietylko strzedz słów i uczynków gorszących, ale owszem, dopomagać jedno drugiemu do żywota świętobliwego, przestrzegać by się nie używało mów i słów nieprzystojnych, z wszelką uczciwością obchodzić się ze sobą i wieść skromny, i wstrzemięźliwy, czysty, święty chrześcijański żywot.

6.

Słusznie tu zapytać można, w jakich małżeństwach możliwy jest żywot odpowiedni przysię-

dze małżeńskiej? Odpowiedź na to jest prosta! W małżeństwach prawdziwie chrześcijańskich! Bogobojny młodzieniec i dziewczę, zawarłszy małżeństwo, będą w niem żyć bogobojnie. Małżonkowie bogobojni, wyznający szczerze ewangeliję, nie rozpoczną dnia inaczej, jak wspólną modlitwą i pieśnią. Posiliwszy się śniadaniem przygotowanem przez żonę, małżonkowie w imie Boże i wesoło chwytają się roboty. Mąż, rozrządza co ma być w gospodarstwie dokonane, lub jeżeli jest wyrobnikiem, nie posiadaczem, idzie do swęj roboty, będący rzemieślnikiem, bierze się do rzemiosła, żona zaś krząta się w domu, przygotowuywa obiedni pokarm i wesołą twarzą a radosném sercem wita utrudzonego męża. Do stołu siadłszy, obiad zostaje poświęcany krótką, wspólną modlitwą. Wśród pożywania tego co Bóg dał, prowadzi się serdeczna rozmowa o tém, czego się w przedobiednim czasie doświadczyło, a posiliwszy ciało, kończy się obiad modlitwą dziękczynną. Chwilka po obiedniego odetchnienia, spędza się razem, już to zaśpiewawszy nabożną albo przystojną światową pieśń, już poczytawszy w Biblji, albo dobrej, moralnej, nauczającej książki. I znów każde ochotne, bo duchowo pokrzepione, do swęj ziemskiej pracy wraca. Wieczór, to istny sabbat Boży. Strudzone ciało pokrzepia się pokarmem uświęconym modlitwą, — toczy się rozmowa swobodna i pożyteczna, albo jeżeli są dziatki, przesłuchuje ich czego się w szkole nauczyły, następnie zbierają się wszyscy domownicy i dzień kończy się odczytaniem kawałka jakiego z Biblji, lub odpowiedniej książki nabożnej, wspólnej

dziękczynną modlitwą i pieśnią. Po takim dniu, jeżeli nawet w ciągu dnia, było jakieś nieporozumienie, jedno drugie przeprosi, jedno drugiemu przebaczy, pamiętając o upomnieniu apostolskim: „Słońce niech nie zachodzi na rozgniewanie wasze.“ (Do Efez. 4, 26). Po dniu tak spędzonym, odpoczywa się snem słodkim, bo serce krzepi wiara, iż aniołowie Pańscy czuwają nad nami.

Minął tydzień, wieczór sobotni poświęcają małżonkowie chrześcijańscy, rozważaniu tego, co zdziałali w ciągu tygodnia, czém zawinili względem siebie bliźnich i Boga, proszą wspólnie Zbawiciela świata by im zgładził wspólne grzechy, odpuszczają sobie wzajemnie winy swoje, i przeczytawszy niedzielną ewangeliję i list, i zaśpiewawszy pieśń nabożną, z Panem, w oczyszczoném sumieniu, w pokoju Bożym kończą tydzień. *)

Niedziela, to dzień odpocznienia. Żona chrześcijańska pamięta o tém i urządza się tak, aby jak najmniej było zajęcia w domu, aby wcześniej bydełko zaopatrzone zostało, a każdy mógł pójść do domu Bożego. Chcący, wszystko może, a rozumnie zarządzane sprawy gospodarskie, pozwalają, by wszyscy którzy są zdrowi, brali udział w nabożeństwie

*) Nawet karczmarz i najciężej pracujący wyrobnik, mogą i powinni w opisany sposób kończyć tydzień. Pierwszy, gdy oznajmi, iż w sobotę tylko do 8mej wieczór otwarta jest jego gospoda; drugi, gdy postawi za warunek swoim chlebowodawcom, że w sobotę musi o 6tej wieczór kończyć się robota.

kościelném. Mąż i żona, ile możności idą razem i wracają razem z kościoła. Dzieci i czeladź, zostają na nauce katechizmowej. Po powrocie do domu, po załatwieniu spraw gospodarskich, odwiedza się chorych i strapionych, lub czyta pożyteczną książkę a wieczorem, cała rodzina zgromadza się, o słyszaném kazaniu rozmawia, czyta Pismo święte lub kazanie z książki, znów się porozmawia i kończy niedzielę modlitwą i śpiewem. Gdzie jest taki porządek domowy, tam małżeństwo staje się błogosławieństwem, karczmy stoją pustką, wszeteczne hulatyki ustają, czystość obyczajów wzmacnia się, dobrobyt rośnie, dzieci i czeladź chowają się w bojaźni Bożej, a chrześcijaństwo prawdziwe przynosi owoce. Tam w niedzielę, jeżeli się zejdą sąsiedzi lub krewni, schadzka taka nie zamienia się w pijatykę, zabawa nie polega na plotkach, obmowie i grze w karty, ale zabawą jest, pożyteczna, ucząca, budująca rozmowa w sprawach domowych, i kościelnych, a wspólne wieczorne nabożeństwo, świadczy, że zgromadzeni, to nie poganie, nie groby pobielane, ale prawe, żywe działki Boże.

Małżonkowie chrześcijańscy, chodzą do Wieczerzy Pańskiej zwykle razem, i dzień w którym byli u stołu Pańskiego, to uroczyste święto, to jakby ponowienie ślubów małżeńskich. Chrystus zgładził grzechy i wesele jest w sercu; społeczność z Chrystusem, przez pożywanie ciała i krwi Jego stwierdzona, i w duszy nowa chęć, nowe pragnienie życia z Panem i w Panu. Jeżeli dotąd, wszystko się wiodło i szczęście służyło, małżonkowie wspólnie

stając u stołu Chrystusowego, dziękują za dary łaski i zbroją się wiarą i miłością, by nie popaść w pychę i swawolę. Jeżeli dni i lata minione, to dni nawiedzań Pańskich, dni ciężkie ubóstwem, znaczone utrapieniem, obsypane cierniami niemocy, troski, dolegliwości, a nawet ciężkich upadków, — u stołu Swego woła Chrystus: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a Ja wam sprawię odpocznienie“ (ew. 1. Mat. 11, 28); — i pokrzepienie i pokój wstępują w serce.

O tak! małżeństwo w bojaźni Bożej żyjące, to w szczęściu, raj, — w niedoli, arka, korab, w którym się pośród powodzi znajduje ochronę. Nic miłszego i lepszego, nad bogobojną, świętobliwą, chrześcijańską parę małżeńską. U takich, szczęście, radość, wesele, zdwaja się; niedola, smutek, cierpienie, lżejszém się staje, bo się na dwoje serc rozkłada.

A jeżeli jest inaczej? Jeżeli tylko jedno z małżonków służy Panu, drugie zaprzęgå się w jarzmo tego świata? Oto w tym względzie tak nas poucza słowo Pisma: „Jeżeli który brat ma żonę, niewierną, a ta z nim przyzwala mieszkać, niechże jęj nie opuszcza. A jeżeli która żona męża niewiernego ma, a on przyzwala z nią mieszkać, niechże go niepuszcza. Albowiem poświęcony jest mąż niewierny przez żonę, i żona niewierna poświęcona jest przez męża; bo inaczej dziatki wasze byłyby nieczystými, lecz teraz świętými są. A jeżeli ten, co jest niewierny, chce się odłączyć, niechże się odłączy; albowiem nie jest niewolnikiem brat albo siostra w ta-

kowych rzeczach; ale ć ku pokojowi was Bóg powołał. Albowiem co ty wiesz żono! jeżeli pozyskasz męża? Albo co ty wiesz mężu! pozyskaszli żonę? (1 Korynt. 7, 12—16). Niewiernym, nazywa tu Pismo św.: niewierzącego i mówi w wyroku tym Apostoł o małżonkach, z których jedno przeszło do chrześcijaństwa, drugie zostało w pogaństwie. I w takim razie, Apostoł, radzi małżonkowi chrześcijańskiemu nie opuszczać trwającego w pogaństwie, z powodu dzieci. Jeżeli zaś dzieci nie ma, Apostoł wskazuje, że mocna wiara, gorąca modlitwa, może pozyskać Chrystusowi małżonka pogańskiego. Tym większe zastosowanie muszą słowa Apostoła mieć do małżonków chrześcijańskich, z których jedno wierzy, drugie jest bez wiary. Wierzący, niech się modli, niech błaga i prosi Chrystusa pana o zesłanie Ducha świętego, niech bogobojnością swoją buduje, — a niezawodnie, chociażby w godzinę śmierci, zwycięży i pozyska bezbożnego i niedowiarka.

W razie iż oboje małżonkowie, chociaż chrześcijanie, w małżeństwie bezbożny żywot wiodą. — cóż wtenczas? Wtenczas, ich krewni, przyjaciele, znajomi, sąsiedzi i inni, bogobojni małżonkowie, niech się za nich modlą! Alboż niemamy przyrzeczenia Pańskiego: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: o cokolwiekbyście prosili Ojca w imieniu mojem, da wam“ (ew. św. Jana 16, 23). Gdy we wierze prosimy, wyprosimy; gdy z wiarą i miłością bezbożnych oddawać będziemy w ręce Boga ży-

wego, nawróci ich, albo, złamię ich, bo wierny jest Ten, który nas powołał, który też to uczyni (1 Te-saloń. 5, 24).

7.

Jeżeli Bóg małżeństwo pobłogosławi działkami, obowiązki a powinności małżeńskie stają się jeszcze większemi, bo przybywa powinność rodzicielska. tak wielką i świętą jest powinność rodziców, wskazuje to czwarte przykazanie. Bóg powiada: „czcij ojca twego i matkę twoją; — słówko „czcij“ używane bywa w Biblii odnośnie do Boga, a więc, kiedy tego samego słowa użył Bóg mówiąc o rodzicach, otoczył przeto ojca i matkę swoim majestatem bożym. Komu jest wiele dane, od tego będzie wiele żądane. Kiedy Bóg otacza swoim boskim majestatem rodziców, żądając, aby dzieci ojca i matkę czcili, to też ojcowie i matki, muszą być względem dzieci wykonawcy woli bożej. A czegoż to Bóg żąda? Oto przedewszystkiem powiada: „Zaniechajcież dzie-tek, a nie zabraniajcie im przychodzić do mnie; albo-wiem takich jest królestwo niebieskie“ (ew. ś. Mat. 19, 14). Pierwszym obowiązkiem więc rodziców jest, aby dzieci, ktorémi ich Bóg obdarzył, przywiedli co rychlój do Królestwa Jego, co się przez chrzest święty staje. Dziecie, musi jak najrychlój być ochrzczone. Staraniem rodziców być musi wybranie chrestnych, i bogobojny ojciec i matka, szukając chrestnych ojców, nie będą patrzeć na ich mienie, na ich go-

dność, — ale na ich pobożność. Bo, nie jestże to obrażą, Boga, gdy składa się dziecko do chrztu niesione w ręce bezbożnych, wszeteczników, naśmiewców, pijanic, gwałtowników i tym podobnych? Małżonkowie prawdziwie chrześcijańscy, nie zastosują się do bezrozumnego zwyczaju, wedle którego ojciec jest nieobecny przy chrzcie, ale właśnie ojciec ten jako mąż, pójdzie do kościoła, sam zamelduje dziecko swe do chrztu i sam też stanie przy chrzcielnicy, spełniając wolę Chrystusową: „pozwólcie dziatkom przychodzić do mnie“. Małżonkowie chrześcijańscy, nie robią nigdy z chrztu świętego pogańskiej uczt, bo tak jak gody nie powinny być rozpustnym weselem, tak też haniebną i bezbożną rzeczą jest, przyjęcie do królestwa bożego narodzonego dziecięcia obchodzić pijatyką, obżarstwem i hulatyką, — bo „co za zgoda Chrystusa z Belialem“ (1 Korynt. 6, 15). Ojciec chrześcijański nie pozwoli także, aby chrześtni z dzieciątkiem udali się do szynku i karczmy, pamiętając na słowa Apostoła: „Nie możecie być uczestnikami stołu pańskiego i stołu djabelskiego“ (1 Korynt. 10, 21). Obowiązkiem matki znów jest, po spełnionym czasie iść do domu Bożego na wywód. Ponieważ wywód, jest dziękczynieniem za łaskę której doświadczyła matka od Boga, pierwszym wyjściem z domu i oddaniem się Panu w opiekę wraz z dzieciątkiem, przeto i wywód, musi być otoczony świętością i musi być usuniętem z niego wszystko co by wyglądało jak powrót do służb Beliala.

Zaczyna się wychowanie dzieci. Obowiązki rodziców są tu jedne, chociaż nie jednakie. Troska

o ciało, przypada najwcześniej matce. Ona, pod sercem nosząc dziecko, już i w tym czasie strzedz się powinna złego, grzechu, gniewu i tym podobnych skłonności, by nie zatruć temi grzechami tego, co się z jój ciała ma narodzić. Narodzone dziecko matka karmi, — niechże je karmi uświęcając siebie modlitwą, strzegąc się złego. Ona pielęgnuje maluchkie, niechże je pielęgnuje troskliwie a mądrze, by na ciele szkody nie poniosły, by dawaniem zbytecznego pokarmu albo broń Boże wódki lub innych ostrych napojów, nie zaprawiała dziecka od młodości do stania się obżartuchem lub pijakiem. Obojgu rodzicom powiada Chrystus: „Ktoby zgorszył jednego z tych małych, którzy we mnie wierzą, pożyteczniej by mu było, aby zawieszony był kamień młyński na szyi jego, a utopiony był w głębokości morskiej“ (ew. ś. Mat. 18, 6). Rodzice, muszą czuwać nad sobą, by nie zgorszyli swych dzieci. Jeżeli grzechem jest, gdy małżonkowie między sobą się wadzą, plugawe mowy prowadzą, ubliżają sobie wzajemnie, — wszystko to czynione w obec dzieci, jest straszną zbrodnią. I dla tego też Chrystus Pan który jest miłością, tak srogą jednak karę zapowiada rodzicom gorszącym dzieci, bo zgorszenia dawane dzieciom przez rodziców, wszczepiają się głęboko w serce, psują do głębi, i dziatki Boże, przemieniają w dzieci djabelskie. Powiedzieliśmy już wyżej dla czego Chrystus spełnił pierwszy cud na godach weselnych, z téj samej przyczyny, zagradza Chrystus srogą groźbą złemu, by się nie wcisnęło w rodzinę. Jeżeli rodzina, to jest dzieci, zatrute zostaną bezbożnością

przez własnych rodziców, jeżeli ojciec i matka, zamiast naprawiać, gorszą dzieci swoje, — dom rodzicielski staje się szkołą szatana, a w zły, bezbożnej rodzinie, gnije i psuje się naród cały.

Rodzice chrześcijańscy, wierni małżonkowie, powinni budować w dzieckach swych królestwo boże, winny dzieci, prowadzić do Chrystusa. To też matka, niech dzietek nie pieści, niech wszystkie jednakowo miłuje, niech niema ani ona ani ojciec wśród swych dzieci jakichś wybranych ulubieńców. Matka, musi być pierwszą która uczy dzieci modlić się, ojciec, pierwszym, który im czyta z Biblii. Rodzice wychowują dzieci, to jest pielęgnują je na ciele, by w zdrowym ciele zdrowa dusza mieszkać mogła; uczą obyczajności i jeżeli tego potrzeba, surowo karzą i karzą wszelką nieobyczajność, samolubstwo, kłótniwość, skłonność do wyrządzania krzywdy ludziom i zwierzętom, rozpustną swawolę i hardość. Rodzice wychowując, nie pięknymi słowy, ale czynem pokazują dzieciom, jak należy miłować Boga, ludzi i ojczystą ziemię; jak wieść żywot przystojny i pracowity; jak spełniać obowiązki względem Boga i ludzi. Tak wychowywać, może dzieci swe i najuboższy ojciec i matka, bo do tego potrzeba nie pieniędzy, ale bojaźni bożej i miłości Chrystusowej. Karność musi być w domu; niech karze ojciec, — ale nigdy w gniewie, nigdy po grubijańsku, nigdy tak aby mogło zajść niebezpieczeństwo cielesnego uszkodzenia dziecka lub zabicia w niem uczucia wstydu. Karząc, niech rodzice pokażą to dziecku, iż karzą nie w gniewie, ale karzą złe, dla poprawy i wten-

czas tylko, gdy upomnienia i proźby matki nie odniosły skutku. Niech matka, nie tai nigdy przed ojcem wad i postępków dzieci, aby nie były ukarane, ani téż, gdy ojciec karze, niech mu nieprzeszkadza, nie krzyczy, nie chwyta za rękę, nie płače, — takie postępowanie jest występkiem, bo ostudza serce dzieci dla ojca. Jeżeli widzi, że ojciec był niesprawiedliwym, niech mu to powie w samotności, nigdy przy dzieciach. Jeżeli ojciec, widzi słabość i pobłażliwość matki dla dzieci, niech ją upomni łagodnie i także na osobności, — bo zawsze i wszędzie trzeba pamiętać o słowach Chrystusa: „Biada światu dla zgorszenia! albowiem muszą zgorszenia przyjść; wszakże biada człowiekowi onemu, przez którego przychodzi zgorszenie!“ (ew. ś. Mat. 18, 7). Wszystkiego, co może zgorszyć dzieci, niech się strzegą rodzice, nie zapominając nigdy, że w małżeństwie i przez małżeństwo, a więc, przez małżeńskie rodzicielstwo, ma być budowane królestwo boże. Zadaniem i świętą powinnością rodziców, bez względu na to, czy są bogaci, czy ubodzy, oświeceni czy prostaczkowie, — jest, wychowywać dzieci w imie Boże i dla Boga w Trójcy świętej, a nie dla szatana, nie w światowości, bo dziecię ochrzczone, to dzieci Boże, członek ciała Chrystusowego, mieszkanie Ducha świętego. Rodzice wychowują, szkoła uczy! — do szkoły posyła się dzieci, by nabywały potrzebnych im w życiu wśród świata nauk i wiadomości, — w domu wychowywa się dziecię tak, aby stawszy się mężem, niewiastą, było i zostało obywatelem królestwa Bożego. Matka



i ojciec, to kapłani kościoła Chrystusowego, — biada im, stokroć biada im, jeżeli się stali kapłanami Baala!

Prawi chrześcijanie, brzydzą się ciemnotą; prawdziwie chrześcijańscy rodzice muszą pragnąć, aby dobrze wychowane przez nich dziatki, dobrą miały szkołę i dobrze, rzetelnie w niej nauczane były. Szkoła wtenczas tylko może czegoś gruntownie nauczyć, jeżeli dziatki regularnie do niej uczęszczają i są do pilności przez rodziców zachęcane. Rodzice troskliwi o dobro swych dzieci, chociażby najubożsi, posyłają do szkoły dzieci swoje, baczą na to aby regularnie chodziły i pilnie się uczyły. Jeżeli dzieci wychowa się w bojaźni bożej i gorliwości chrześcijańskiej, a nadto, troskliwie się oto stara, by w szkole czegoś jak się należy wyuczyli, daje i zostawia im się skarby, których złodziej nie ukradnie, ogień nie spali, woda nie zaleje. Wiele rodziców stara się przedewszystkiém i nadewszystko o mienie dla dzieci swoich: dobre to jest, ale nie jest najlepsze! Dzieci źle wychowane, nie będą w błogosławieństwie Bożém używać mienia rodzicielskiego; a dzieci w ciemnocie, bez należytej nauki wzrosłe, mienie to zmarnują. Trzeba więc pamiętać o tém, co dla dzieci jest najważniejszém, o tém, o czém Chrystus Pan mówi, powiadając: „Szukajcie naprzód królestwa Bożego, i sprawiedliwości Jego, a to wszystko będzie wam przydano“ (ew. ś. Mat. 6, 33).

A jeżeli Bóg nie pobłogosławi małżonków potomstwem?, cóż wtenczas? Wtenczas, mąż, tém bardziej musi miłować żonę, bo cierpi ona w sercu

swém; żona, musi tém większą miłością otaczać męża, by nie przychodziły złe myśli do głowy jego. Oboje zaś pamiętać winni, że Bóg daje i Bóg bierze, a wszystko czyni bez względu na osoby, bez zasługi, darmo i z łaski, a drogi Jego i wyroki Jego są niezbadane. Bezdziethość, nie może zakłócać pokoju małżeńskiego, jeżeli w sercach małżonków panuje miłość Boża i pokój Boży. Bezdziethość, jeżeli mąż i żona pamiętają o przysiędze małżeńskiej, i pokładają ufność w świętém słowie Bożém, musi tém silniej związać serca, by jedno mogło podierać drugie. Nadto, małżonkowie bezdziethi, pamiętając na upomnienie apostolskie: „Nabożeństwo czyste i niepokalane u Boga i Ojca to jest: nawiedzać sieroty i wdowy w ucisku ich, i zachować samego siebie niepokalany od świata“ (św. Jakób 1, 27), — nawiedzać będą sieroty, to jest, zastępywać będą sierotom w grobie spoczywających rodziców. Opieka nad sierotami, to piękna, chrześcijańska powinność bezdziethych! Powinności téj, mogą dopełnić i najubożsi małżonkowie, wspomniawszy sobie, że mając własne działki, mimo ubóstwa, troszczyć by się o nie musieli. Zamożnym, tym łatwiej przyjść może spełnienie tego obowiązku, a jeżeli goryczą napełnia się ich serce, że zapracowane mienie muszą zostawić czyhającym na nie krewnym, — niech sobie przypomną, że najbliższą ich rodziną są ich ziomkowie i poświęcą przynajmniej część majątku na cele narodowe. Szkoła i kościół, — to najszlachetniejsze członki ciała, które się zwie narodem, zasilenie tych członków

może o tyle zaspokoić serce bezdzietnych, że pracowali dla dzieci, owęj wielkiej rodziny dzieci Ojca w niebiesiech. Szkoła ludowa, oświeca naród, kościół, gdy w ojczystej mowie, czysto i jasno opowiada ewangeliją, szerzy wśród narodu światło prawdy wiekuistej. Szkoła i kościół, wychowują: pierwsza, ludzi aby prawdziwie po ludzku umieli żyć na ziemi; — drugi, ludzi, by żyjąc na ziemi, nie zapomnieli, że mają być tam, gdzie Chrystus, w społeczności z Ojcem niebieskim. Szkoła i kościół, łączą ludzi jednego narodu, w jedną bożą rodzinę, co się więc tu dobrego uczyni, czyn taki, przyniesie błogosławione owoce i napełni słodyczą serca bezdzietnych małżonków, bo zstępując do grobu, będą mogli sobie powiedzieć: nie zostawiamy po sobie dzieciak wedle ciała, ale zostawiamy dzieci wedle ducha!

8.

Kończąc tę maluczką książeczkę, sądzymy, iż niemożemy jej zakończyć lepiej, jak, podając reguły małżeńskie, kilka modlitw i pieśni.

Reguły małżeńskie.

1. Niech się nikt nie żeni bez miłości i bez pewności, że małżonek którego bierze, jest mu od Boga dany.

2. W przyszlým małżonku, nie szukaj piękności ciała, ale piękności serca; nie bogactw ziemskich, ale pracowitości, rozumu i bogobojności.

3. Dobre drzewa, przynoszą dobre owoce; dzieci uczciwych, prawdziwie chrześcijańskich, rodziców, to najlepsze poręczenie przyszłości małżeńskiej.

4. Ślub, bez gorącej modlitwy, wesele bez umiarkowania i skromności chrześcijańskiej, to budowanie, bez kamienia węgielnego, którym jest Chrystus.

5. Małżeństwo, za ludzką namową ułożone, to rola, na której szatan, ziarna swe rozsiewać będzie.

6. Małżonkowie nie modlący się razem, nie czytający społem Biblii, nie idący do jednego stołu Pańskiego, — są jak ptaki, które z jednego gniazda się wylęgłszy, w różne się strony rozlatują.

7. Mąż żonie, żona mężowi, powinni w pracach domowych pomagać sobie wzajemnie, — lecz, jest to naprawdę możliwe tam tylko, gdzie mąż i żona szukają przedewszystkiem królestwa Bożego i jego sprawiedliwości.

8. Żona bogata lecz bezbożna, wnosi w dom mążowski ubóstwo.

9. Mąż lekkomyślny, chociażby najbogatszy, trwoni a nie przysparza.

10. Dolegliwości, łączą prawdziwie chrześcijańskich małżonków tém silniejszą miłością, — w sercach bezbożnych, rodzą gorycz i rozdwarzają.

11. Żona popędliwego z natury męża, musi go zwyciężać nie językiem, lecz cichą i gorliwą modlitwą.

12. Mąż kłótlivej żony, niech ustąpi do komory, lub na pole i tam niech prosi Boga o opamiętanie żony.

13. Żona, która niesie ciężkie brzemie mając męża oddającego się pijaństwu, niech brzemienia nie zamienia w jarzmo żelazne, wadząc się z bezprzytomnym. I tu modlitwa tylko pomódz może, — i pomoże, chociażby dopiero w śmierci godzinę.

14. Mężatka, nadużywająca trunku, może przez szatana do największego upadku być przyprowadzoną, — dla tego mąż, musi tak długo i z tak wytrwałą cierpliwością Boga w imieniu Chrystusa o nawrócenie upadłej prosić, aż go wysłucha.

15. Mąż, pozwalający żonie na zbytki, jest jej mordercą.

16. Żona, niedbająca o dobro cielesne i duchowe swego męża, jest największym jego wrogiem

17. Małżonkowie chrześcijańscy, jeżeli pokuszeni, pogniwają się między sobą, nim słońce zajdzie, powinni się pogodzić. Kto o tej regule zapomina, ten szatanowi otwiera szeroko wrota domu swego.

18. Małżonkowie mający dzieci, nim co powiedzą, lub uczynią, — niech spojrzą na dziatki swe, a ustrzegą się zgorszenia.

19. Żona niech w mężu widzi zawsze najlepszego przyjaciela, a mąż w żonie najwierniejszą

powiernicę, a człowiek zły, nigdy się między nich nie wciśnie.

20. Gdzie między żoną a mężem Chrystus Pan nie jest pośrednikiem, tam djabeł i zli ludzie wnet sprowadzą rozerwanie.

21. Żona, wzbraniająca mężowi poświęcić się dla ojczyzny, — kocha nie męża, lecz samą siebie.

22. Mąż nie żądający od żony, by synów i córki wychowywała w miłości ojczyzny, — pozbawia ją rzetelnej, chrześcijańskiej chluby.

23. Żona nie wstydząca się męża, łatwo stanie się bezwstydną; mąż, obrażający wstydlivość i skromność żony, staje się sługą szatana.

24. Małżonkowie, nie chcący widzieć wzajemnych błędów swoich, — są ślepymi wodzami dzieci.

25. Matka kryjąca błędy dzieci przed ojcem, a ojciec nie karzący grzechów dzieci, gdy mu je matka wskaże, — wychowują nicponiów i bezbożników.

26. Mąż, wyrzekający przed ludźmi na żonę, lub żona przed przyjaciółkami skarżąca się na męża, — są podobni do człowieka, któryby samego siebie policzkował.

27. Żona panująca nad mężem, okazuje, że gardzi słowem i rozkazaniem Pańskim (1 Mojż. 3, 16).

28. Mąż ma być głową żony, haniebna to rzecz, jeżeli głowa ta wała się pijana po ziemi, jeżeli w głowie téj, zgłupienie a nie mądrość boża mieszka.

29. W najgorszych chwilach życia, małżonkowie niech pamiętają, że ślubem są tak złączeni, iż Bóg tylko rozłączyć ich może.

30. Małżonków jest dwoje, a przecież są jednym ciałem, — własnemu ciału nie powinno się wyrządzać krzywdy, bo czyniąc to, staje się samobójcą.

Modlitwy

1. Zamierzającego wstąpić w stan małżeński.

Powiedziałeś Panie, wszechmogący Boże, iż nie dobrze jest człowiekowi samemu na świecie być, — poczuwając więc w sercu tę samotność, wołam do Ciebie Ojczy w niebiesiech, racz dopomóż. Ah! racz dopomóż święty mój Boże i jak pierwszego człowieka w raju obdarzyłeś towarzyszką, tak racz i na mnie spojrzeć okiem miłościwem i obdarz tą, bez której źle być na świecie. O Panie, udziel mi Ducha świętego, abym dobrze patrzył i wziął przyszłą małżonkę nie z rąk ludzkich, ale z ręki Twojej; abym wziął, nie wedle świata i ciała, ale wedle świętego słowa Twego, szukając w przyszłej małżonce nie tego co przemija, ale tego co zostawa na wieki w pobożności, czystości serca i świętobliwości. O jakże łatwo oszukać mnie tu może własne ciało moje i szatan, — Panie, ah Panie, zmiłuj się nademną dla najmilszego Syna

Twego, Jezusa Chrystusa, i dopomóż mi, a oświeć Duchem świętym! Amen!

2. Dziewczęcia, które chcą pojąć w małżeństwo.

Ojcze w niebiesiech, Boże święty i dobrotliwy, który słowem swém postanowiłeś małżeństwo, i chcesz, aby w małżeństwie królestwo Twoje rosło, do Ciebie wznoszę oczy moje, do Ciebie wołam w tej wielkiej potrzebie. Jestże to Panie woła Twoją abym się stała pomocą temu, który chce mnie pojąć w małżeństwo? Jestże on prawdziwie przez Ciebie zesłany? O Panie! Panie, święty mój Boże, racz mnie oświecić Duchem Twoim! O Panie, Panie Jezu Chryste, który cudem w Kanie Galilejskiej spełnionym okazałeś, jako w małżeństwie ma być wielbione imie Twoje, zmiłuj się nademną, otwórz oczy moje, bym widziała, ażali ten który się o mnie stara, jest mi od Ciebie danym i czy będę mogła z nim wielbić Ciebie Panie. O Jezu Chryste, służebnica Twoja, wołam i proszę, zmiłuj się nademną i ustrzeż, bym nie poniosła szkody na duszy. Boże Duchu święty, Boże, wodzu do prawdy, oświeć mnie, ah! oświeć o Panie! Amen!

3. Po daném słowie.

Stało się Panie, oto przyrzeczenie jest dane, i w obec Ciebie święty Boże, który znasz tajniki

serc, pytam Ciebie, czy to słowo dane szczerze, bez obłudy, z własnej woli i zgodnie z wolą Twoją? O Jezu Chryste, któryś się człowiekiem stał i jako jednorodzony Syn Ojca z wieczności wiesz, iż łatwo człowiek zwodzi samego siebie, racz mnie oświecić Duchem świętym, racz otworzyć oczy moje, racz poruszyć serce moje, aby czyn ten mój nie był lekkomyślny! Słowo jest dane, o Panie, Boże święty zmiłuj się i uświęć Duchem twoim to słowo! Panie dopomóż, Panie zmiłuj się, dla Syna Twego Jezusa Chrystusa! Amen!

4. W dzień ślubu.

Oto mam iść do ołtarza i złożyć a wykonać przysięgę małżeńską! Wielki to dzień żywota mojego! Panie, ah! Panie i Boże mój, imię Twoje wzywać będę na świadectwo, iż chcę miłować i wiernym być małżonce (małżonkowi mojemu i jemu posłuszną), — kto imię Twoje nadaremno bierze, tego nie zostawisz bez kary. Racz mi dopomóż Duchu święty, by groźba Boża wymierzona przeciw krzywoprzysiężcom żywo na pamięci mi stała. Racz mi dopomóż Boże Duchu święty, by nie same wargi tylko wymówiły ową przysięgę małżeńską, ale, aby szła ze serca. Racz mi dopomóż Boże Duchu święty aby w sercu mojem żyła miłość szczerą i prawdziwą. Panie mój i Boże mój, Boże w Trójcy świętej, trwoga przejmuję serce moje, by nie obrazić Ciebie, nie złożyć przysięgi lekkomyśl-

nie, nie znieważyc tego wielkiego dnia żywota mojego! Ah! Ojcie w niebiesiech, zmiłuj się nad nami dziećmi Twojmi, i dopomóż, oświeć i poświęć, złej Ducha świętego w serce moje i dopomóż, aby przysięga moja dzisiejsza związała sumienie moje, a błogosławieństwo małżeńskie, stało się dla mnie źródłem pociechy, radości i wszystkiego dobrego. Wysłuchaj mnie Panie dla Syna Twego Jezusa Chrystusa: Amen!

5. Po ślubie.

Złączyłeś nas Panie owym związkiem, którego chrześcijanin nigdy nie rozrywa, świętym związkiem małżeńskim. Przyjęliśmy oboje błogosławieństwo Twoje z ręki sługi Twego, — rozpoczyna się żywot wspólny. Panie i Boże, bez Twojej pomocy człowiek tego co jest prawdziwie dobrém, nie może dokonać, dopomagaj więc nam! Niech Duch twój święty i miłość Twoja napełnia serca nasze! Jezu Chryste, bądź z nami, bądź gościem naszym i wodzem, a wszystko co by małżeński pokój zakłócić mogło, racz odsuwać od nas Panie! Boże Duchu święty, pomóż, byśmy nie sobie ale Chrystusowi, Zbawicielowi naszemu podobać się starali we wszystkim. Słowo Twoje, niech będzie pochodnią nogom naszym, a łaska i miłość Twoja, naszą tarczą i obroną. Wysłuchaj tego wołania Ojcie niebieski, wysłuchaj, dla Syna Twego, Jezusa Chrystusa! Amen!

6. Codzienna modlitwa małżonków.

Miłościwy, święty Panie i Boże, oto my słu-
dzy i dzieci Twoje, przychodzimy do Ciebie z mo-
dlitwą, dziękowaniem i prośbą. W święty małżeń-
ski stan w Twojem imieniu złączeni, przedewszyst-
kiem, wyznajemy grzeszność i ułomność naszą: oto
nie raz jesteśmy leniwi w spełnianiu obowiązków
naszych; nieraz, zapominamy, żeś nas połączył na
to, byśmy Cię chwalili i królestwo Twoje budowali;
często troszczymy się więcej o rzeczy doczesne,
jak o duszy naszej zbawienie, a miłość nasza wza-
jemna, przez upadki nasze, cierpi, — o Panie i Boże,
zmiłuj się nad nami, żałujemy za te grzechy i pro-
simy odpuść je dla Syna Twego Jezusa Chrystusa.
Zbawicielu i odkupicielu nasz, zmiłuj się nad nami,
udziel nam Ducha świętego, abyśmy Jego światło-
ścią oświeceni, do poprawy żywota zmierzali, chrze-
ścijański żywot wiedli, starego człowieka w nas ze
wszystkimi jego złemi skłonnościami i pożądlivo-
ściami ukrzyżowali, i w tym małżeńskim stanie na-
szym, w Tobie i przez Ciebie żyli. Bez Twego
błogosławieństwa o Jezu Chryste, nic dobrego
począć nie możemy, udziel nam więc tego błogo-
sławieństwa i dopomóż, byśmy pamiętając, że chleb
powszedni dajesz z łaski, nawet i złym ludziom,
z dziękowaniem chleb ten przyjmowali, potrzebują-
cym go udzielali, mając obfitość owego chleba nie
pysnieli, mając go mało, nie rozpaczali, ale zawsze
w Tobie Panie ufność pokładali i Ciebie chwalili.
Czuwaj o Jezu, nad wszystkiemi sercu naszemu

miłemi, oświecaj Duchem świętym czeladkę naszą, strzeż ode złego dobytku naszego, a Twoi święci Aniołowie niech otoczą jakby murem dom nasz, to doczesne mieszkanie nasze, by nam nie mógł szkodzić ani szatan, ani ludzie bezbożni. Panie, święty Boże, otwieraj oczy nasze, byśmy widzieli, ażali wąską czy szeroką drogą chodzimy; otwórz uszy nasze, by odróżniały fałsz od prawdy; porusz serca nasze, by czułem się stały na Twe upomnienia, karania i łaski. O! dopomóż nam Ojciec niebieski dla najmilszego Syna Twojego, nie rozłączaj nas w tém ani w przyszłym życiu i spraw, byśmy z Tobą żyjąc, w Tobie dokonali żywot nasz. Panie i Boże, zmiłuj się nad nami, dla Chrystusa, Zbawiciela i odkupiciela, pośrednika i przyczyńcy grzeszników. Amen!

7. Poranna.

W Twojem imieniu Chryste Jezu rozpoczynamy dzień dzisiejszy, a dziękując Ci, iż pośród minionej nocy zachowałeś łaskawie ode złego, prosimy, obdarz błogosławieństwem swoim, dzienną pracę naszą, obdarz zdrowiem, ochotném sercem, wstrzeźmiewalnością, a Duch twój święty niech będzie rajcą naszym. Ojciec w niebiesiech, spójrz na nas dziatki twoje, strzeż od upadku, grzechu i pokuszenia, bądź z nami i zmiłuj się nad nami dla jednorodzonego Syna Twojego, Chrystusa, Pana naszego! Amen!

8. Wieczorna.

Dzienne sprawy, troski i radości skończone,
 na spoczynek legnąć mamy, ah! dopomóż Panie,
 aby to odpoczywanie było w Twoim pokoju, by gdy
 oczy nasze snem zamknięte, Twoje wszystko wi-
 dzące oczy na nas patrzyły i nad nami czuwały.
 Boże, Ojciec dobrotliwy, miej nas w opiece Swojej,
 strzeż ode złego na ciele i duszy, od napaści sza-
 tańskiej i ludzkiej, od ognia, nagłej i niespodziewa-
 nej śmierci. Pod Twoją obroną spoczywać pra-
 gniemy o Panie, zmiłuj się nad nami i wysłuchaj
 nas, dla miłego Syna Twojego Jezusa Chrystusa!
 Amen!

9. Za dziatki.

Darowałeś nam dziatki o Panie, dar to wielkiej
 łaski Twojej, lecz, powiedziałeś też o Zbawicielu,
 że dziatki do Ciebie prowadzić należy, a biada tym
 którzy dzieciom swoim do Ciebie przyjść nie po-
 zwalają. Święty, wszechmogący Boże, obdarzaj
 dzieci nasze zdrowiem cielesnym i duchownym, nas
 rodziców ustrzeż, byśmy się dzieciom naszym nie
 stali zgorszeniem. Boże Duchu święty, napełnij serca
 dziatek naszych i bądź im wodzem w poznawaniu
 prawdy wiekuistej! Panie, Jezu Chryste, nienawie-
 dzaj na dzieciach naszych grzechów naszych, ale
 owszem, co złego z naszej natury w ich przeszło
 naturę, zgładź to, ah! zgładź o Zbawicielu, przez

niewinną śmierć i mękę Twoją. Dopomóż, by rosły w wierze świętej ewangelji, w serdecznej miłości, ludziom i krajowi na pożytek, a Tobie na chwałę o Panie. Gdyby dziecko nasze miało żyjąc w świecie, ponieść szkodę na duszy, raczej weź go Panie z tego świata. O Jezu, Jezu! w Twoje wierne, pasterskie, dobrotliwe ręce, z wszelką ufnością oddajemy działki nasze, Panie! zmiłuj się nad niemi i nad nami! Amen!

10. W smutku i utrapieniu.

Do kogóż udać się mamy, w kim szukać ulgi i pocieszenia, jeżeli nie w Tobie o Panie, któryś powiedział: pójdźcie do mnie wy wszyscy którzyście obciążeni, a ja wam sprawię odpocznienie! Smutkiem i utrapieniem obciążeni, my dwoje, co jedném jesteśmy ciałem, wołamy i prosimy, niosąc wspólnie krzyż ciężki: Jezu Chryste, Baranku Boży, strapionych nadziejo, zbolałych lekarzu, głodnych karmicielu, grzeszników odkupicielu, nie wchodź w sąd z nami, lecz zmiłuj się, ah zmiłuj się nad nami! Ojczy niebieski, ratuj nas dla zasługi Syna Twego! Duchu święty, pocieszycielu prawdziwy, obetrzyj łzy nasze, rozwesel smutne serca. Boże w Trójcy świętej, Ojczy, Synu i Duchu święty, dopomóż nam, ratuj nas, zmiłuj się nad nami! A jeżeliś Panie w niezgłębionej mądrości Swój postanowił iż dłużej jeszcze krzyż ten nasz nieść mamy, — ześlij, ah ześlij obficie w serca nasze Ducha

świętego, byśmy krzyż cierpliwie nieśli, w wierze się nie chwiali, w nadziei nie słabli, a w cierpliwości i miłości urosli. Wysłuchaj nas Ojczy w niebieszech, bo tak Cię prosimy i tak do Ciebie wołamy w imieniu Jezusa Chrystusa! Amen!

11. Modlitwa dziękczynna.

Chwalcie Pana, bo On dobry jest! tak śpiewa psalmista Dawid, i temi słowy jego wychwalamy Cię Panie za doznana łaskę. W dobroci wielkiej raczyłeś nam pomódz, rozradowałeś małżeńskie serca nasze i udzieliłeś darów swoich. Ramie Twoje Panie było obroną naszą, trwoga i smutek przemienęły i dusze nasze wielbią Cię dobrotliwy Boże. My i dom nasz pragniemy Ci służyć Jezu Chryste, a w sercu wdzięczném śpiewając Ci psalmy i dziękczynienia, być naśladowcami stóp Twoich. O święty i miłościwy, zamieszkaj w sercach naszych! Boże Ojczy, Synu i Duchu święty w społeczności Twojej pragniemy pozostać na wieki. Panie! bądź z nami i wysłuchaj nas, dla Syna Twego Jezusa Chrystusa! Amen!

12. Modlitwa męża.

Dziękuję Ci z całego serca święty Panie i Boże, iż raczyłeś mi dać pomoc, któraby przy mnie była. W małżonce, dałeś mi towarzyszkę, koronę żywota

i rozradowanie serdeczne. O dobrotliwy i miłościwy Boże, błogosław ukochanej małżonce mojej! napełniaj serce jej Duchem świętym, obdarz zdrowiem, prowadź ją drogą pokoju i spraw w łasce swojej, abyśmy w Twojem imieniu połączeni, na chwałę imienia Twego żyli. Święty, dobrotliwy Boże, oddalaj od małżonki mojej smutki i utrapienia, a jeżeli wola Twoja jest, aby i ona z kielicha utrapienia piła, oświeć ją Duchem świętym, by poznała, iż utrapienie, gdy przyjdzie z twego dopuszczenia, jest ku naprawie naszej i ku upominaniu. Dopomóż i mnie o Ojcie niebieski, abym tę małżonkę moją miłował świętą miłością, tak, jako Syn Twój umiłował zbór; abym nie nakładał na nią nieznośnych ciężarów i w uczciwości ją miał, jako słabsze naczynie. Panie, błogosław ukochanej małżonce mojej, a miej nas oboje w opiece swój i bądź z nami na wieki wieków! Amen!

13. Modlitwa żony.

Ojcie w niebiesiech, dobrotliwy Boże nasz, dziękuję Ci z całego serca, żeś mnie wybrał ku temu abym była pomocą mężowi mojemu. O Panie mój i Boże mój, napełnij serce moje Duchem świętym, bo tylko z pomocą Ducha Twojego, mogę stać się dla męża mojego prawdziwem błogosławieństwem. Jemu zaś dopomagaj, by przedewszystkiem szukał królestwa Twojego i jego sprawiedliwości; strzeż go na duszy i ciele ode złego; wspieraj go

w dobrych i z wolą Twoją zgodnych przedsięwzięciach; błogosław pracy jego; dodawaj mu siłę, wytrwania, cierpliwości i spraw w łasce Swój, by dom nasz był mu miły i by w tym domu naszym i w sercach naszych panował święty pokój Twój. O najświętszy Boże, czuwaj nad umiłowanym mężem moim a dopomóż nam obojgu, byśmy „obietnicę mając Twoją, oczyszczali samych siebie od wszelkiej zmazy ciała i ducha, wykonywając poświęcenie w bojaźni Bożej.“ Panie, napełnij serce moje szczerą i świętą miłością, abym kochając męża mego, prawdziwie pomocą mu była w tém, co dotyczy chleba powszedniego i szczęśliwości wiekuistej. Wyśłuchaj proźby mojej Ojcie w niebiesiech, dla Syna Twego, Pana i Zbawiciela naszego! Amen!

Pieśni.

Ślubna pieśń.

Nuta: „Tak nas woła sam Syn Boży.“

1.

Przed obliczem Twojém Panie,
Wnet ta para ślubna stanie
By swą przysięgę złożyć.
Wejrzyj na nich z wysokości,
Jezu Chryste, w Twej boskości
Wiare racz w sercach mnożyć!

2.

Duchu święty, Boże, Panie!
 Usłysz wiernych Twych wołanie,
 Zstąp do tych serc dwoje,
 By z ich głębi szły przysięgi,
 Co przed tronem Twój potęgi,
 Znajdą stwierdzenie swoje!

3.

Ojcze! wejrzyj z wysokości,
 By wróg ludzi w strasznej złości
 Nie wyrządził im szkody!
 Chroń i broń ich Boże wielki,
 Udziel im dziś łaski wszelkiej,
 O Pasterzu Śwój trzody.

4.

Ah! zmiłuj się, zmiłuj ~~się~~ Panie!
 Usłysz nasze to błaganie.
 Złącz serc tych dwoje silnie!
 Błogosławieństw udziel swoich
 Dla tych dwojga dziełek Twoich,
 Oto, prosim Cię pilnie.

5.

Amen, Amen! tak wołamy!
 I gdy razem tak śpiewamy,
 Wierzym, — wysłuchasz Panie,
 Bo w imieniu Syna Twego,
 Boga — człeka prawdziwego
 Prosimy: niech się stanie!

Po ślubie.

Nuta: „Ojcze nasz któryś jest w niebie.“

1.

Boże w Trójcy, w imie Twoje
Połączonych jest tych dwoje
W zacny stan małżeński, święty,
W słowie Bożem wielce wzięty,
Bo przedstawia połączony
Zbór z Chrystusem zjednoczony.

2.

Jezu Chryste, Boże prawy!
O pasterzu pełen sławy,
Wiedź małżonków tych po drodze
Życia! W szczęściu czy też w trwodze,
Bądź o Panie ich obroną,
Ode złego też osłoną.

3.

Błogosławieństw zlewaj zdroje
A lekkimi czyn im znoje.
Gdy się modlić razem będą,
Racz wysłuchać. Kiedy siedą
Przy swym stole, Ty bądź z nimi
I obdarzaj łaski swemi.

4.

Pokój Twój im zostaw Panie,
Daj im miłość i wytrwanie
W świętej wierze zbawiającej.
Od niegody strzeż trującej,

Chroń od pokus świata złego,
Od utraty światła Twego.

5.

Panie! Panie! bądźże z niemi!
Aniołami zaś świętymi
Jak warownym otocz grodem,
Pod ich skrzydeł miłym chłodem
Niechaj znajdą odpocznienie
A w Twym Duchu uświęcenie!

Godowa.

Nuta: „Oto Jezu kochany.“

1.

Zawitaj gościu miły,
Jezu Chryste, na te gody,
Sercem Twój udzieli siły,
By jak żywych źródeł wody
Wytrysnęły życiem z Ciebie
Panie na ziemi i niebie.

2.

Zawitaj gościu z Kany
Do dusz naszych a dusz Twoich,
Boże! Panie nad pany,
Zawitaj do dziełek Swoich.
Gdyż bez Ciebie, my sieroty.

3.

Zawitaj gościu z nieba
Z Twą dobrocią i miłością,

Nam Twój miłości trzeba,
 Jeśli mamy żyć świętością;
 Jezu, Panie! bądźże z nami,
 I sam zarządz tu godami.

Codzienna pieśń małżeńska.

Nuta: „Zostań z Twą miłością.“

1.

Święty Boże i Panie,
 Do Ciebie wnosimy,
 Mąż i żona, wołanie,
 I szczerze prosimy:

2.

Odpuść nam grzechy nasze,
 Zgładź winę nam wszelką,
 Odwróć goryczy czasie
 Miłością Twą wielką.

3.

Jeżeliśmy zwątpili
 W serc naszych słabości,
 Wiernie Ci nie służyli,
 Ulegli grzeszności,

4.

Odpuść to wszystko Panie
 Dla syna Twojego,
 Odwróć od nas karanie
 I wybaw od złego!

5.

Jezu, Baranku Boży,
 Duch święty, Duch prawdy,
 Niech wiarę w sercu mnoży,
 Niech będzie w nas zawdy.

6.

Ojcze niebieski, Panie!
 My dziećmi Twojemi,
 Czy wieczór, czy w zaranie,
 Chcemy być świętymi.

7.

Dopomóż więc ku temu,
 Sami nic nie możemy,
 Ah! wyrwij nas z rąk złemu,
 W miłosierdziu Bożem.

8.

Ciało, dusze i mienie,
 Zagrodę i działki,
 Radość i cierpienie,
 Przyszłości zadatki.

9.

Wszystko na Twe ramiona Zmiłuj się Synu Boży,
 Składamy o Chryste, Zmiłuj się nad nami!
 Boś Ty nasza obrona I cóż nas bo zatrwoży?
 I serce Twe czyste. My z Tobą, nie sami!

10.**11.**

Śladem Twoim iść chcemy
 Pod krzyżem, bez krzyża;
 W społeczności z świętymi,
 Niech nas Pan uniża!

W strapieniu.

Nuta: „Baranku Boży, Chryste.“

1.

O Jezu, Jezu, Panie!
 Usłysz warg naszych łkanie!
 Do Ciebie wnosim proźby
 Strwożeni,
 Zmęczeni,
 Odwróć złego groźby

2.

Tyś tarczą mocną Boże!
 Prócz Ciebie, któż pomoże?
 Ah! zlituj się nad nami!
 Spragnieni,
 Zgnębieni,
 Prosimy ze łzami!

3.

O! Boże mocny, wielki,
 Źródło pomocy wszelkiej,

Ratuj nas, ratuj Panie!

Błagamy,

Ufamy,

Wola Twa się stanie.

Dziękczynna.

Nuta: „Ozdóbże się duszo miła.“

1.

Ojcze, Synu, Duchu święty,
 Radością w sercu przejęty,
 Jak człek jeden śpiewam Tobie,
 Szczerze myśląc tak sam w sobie:
 Nas tu dwoje, ja i ona,
 Ta życia mego korona,
 Nas tu dwoje, a my przecie,
 Jedną parą na tym świecie.

2.

Z Twój to łaski razem żyjem,
 Z źródła życia życie pijem,
 Z Twój to łaski my złączeni,
 Duchem Twoim poświęceni,
 Do dziś razem, w jednej wierze
 Czerpiem szczęście i radości,
 Z Twój o Boże łaskawości.

3.

Twą prawicą połączeni,
 Twoim Duchem poświęceni,
 Radujem się w Tobie Panie
 W tym małżeńskim naszym stanie!
 Dziękuję Ci za Twe dary,
 Za podporę naszej wiary,
 Za doznany pokój miły,
 Chleb powszedni, zdrowie, siły!

4.

Z Twojej ręki żyjem Panie,
 Ty masz o nas sam staranie;
 Ty ustrzegłeś ode złego,
 Tyś udzielił dobra wszego,
 Tyś w dniach smutku pocieszeniem,
 A w ucisku obronieniem.
 Chwała Tobie w Trójcy Boże,
 Tobie dzięki ślem w pokorze!

Pieśń małżonków bezdzietnych.

Nuta: „Boże niebios i tej ziemi“.

1.

Pieśnią chwalim Ciebie Boże,
 Któryś stworzył świat cały,
 Gwiazdy, słońce, góry, morze,
 Świat ów wielki i mały!
 Bądź pochwalon Boże nasz,
 Co z wieków na wieki trwasz.

2.

Tys nas złączył w swęj miłości
 Mażeńskimi węzłami,
 I co mamy z Twęj litości,
 Przyjmujemy z dziękami!
 Bądź pochwalon Jezu mój,
 Tys jest nasz, a jam jest Twój!

3.

Stwórco świata, bez Twęj woli,
 Nic tu powstać nie może!
 Ty rodzajność dajesz roli,
 Zmieniasz rzekom ich łożę!
 Bądź pochwalon Ojcie nasz,
 Bo Ty wiesz co komu dasz!

4.

Przed obliczem Twojem, Święty,
 Składamy serc pragnienia;
 W drogach Twoich niepojęty,
 Spełniasz ludzkie życzenia,
 Lecz, wola bądź Panie Twa,
 Wola ludzka, często zła.

5.

Jedno, prosim, racz nam dawać:
 Miłość szczérą, wzajemną!
 Chciéj w miłości nie ustawać
 Ku nam grzesznym, i niezmienną
 Wiarę i nadzieję daj,
 Ten niebieski człeka raj.

Pieśń poranna.

Nuta: „Zachowaj nas przy Swém słowie.“

1.

Już poranek, więc śpiewamy,
Usty, duchem i sercami
Twoją chwałę Boże miły,
Coś pokrzepił nasze siły.

2.

Począć mamy dzienne sprawy,
Niech dla Twojej one sławy
Przez nas będą spełnionemi
Rękami poświęconemi.

3.

Ode złego ustrzeż Panie
Początek i dokonanie;
Jezu Chryste, ah! bądź z nami,
Oto, z serca Cię błagamy.

Pieśń wieczorna.

Nuta: „Jezus żyje a ja z nim.“

1.

Na spoczynek pójdziem wraz,
Snem pokrzepim członki nasze,
Bo wieczorny nastał czas.
Światło, ogień, w domu zgasze,

I zapadnie nocy cień,
Aż zaświta znowu dzień.

2.

Pośród nocy czycha zły,
Niepokojem trudzi duszę,
Niespokojne rodzi sny,
I zadając tak katusze,
Pokazuje swoją moc,
Gdy na ziemię spadnie noc.

3.

O Jezusie! wybaw nas
Od pokuszeń wroga Twego!
Daj spokojny we śnie wczas,
Pokoju nam udziel swego,
Od szatana Panie broń,
Wstrzymaj złego człeka dłoń.

4.

Łoże nasze poświęć nam,
Straż anielską postaw w koło!
Ty nad nami czuwaj Sam,
A zaśniemy tak wesoło
Jak Twe dzieci w śmierci czas,
Bo wierzymy: strzeżesz nas.

Pieśń niedzielna.

Nuta: „Chwała bądź w wysokości.“

1.

Pamiętkę zmartwychwstania
Jednorodzonego,
Niedzielę, dzień śpiewania,
Pokoju Bożego,
Dzień święty dzieł Twoich
Obchodzimy dziś Panie,
I pragniem w gronie swoich
Święcić to zaranie.

2.

Przeminął tydzień cały,
My żyjemy i zdrowi!
Twe łaski nam się stały,
Dziękuję Synowi
I Ojcu przedwiecznemu,
Pocieszycielowi,
Bogu, w Trójcy jedynemu,
Do prawdy wodzowi!

3.

Trud dzienny, praca wszelka
Powszednia skończona,
Dziś, troska nasza wszelka
Ku temu zwrócona,
Abyśmy poświęceni
Słowami Bożemi,
W Chrystusie odkupieni,
Stali się świętymi.

4.

Więc, jako małżonkowie,
 Dopomóż, prosimy,
 Byśmy w Twém trwali słowie,
 Byli Ci wiernými,
 Chrystusa chodząc śladem
 W miłości wzrastali,
 Brzydząc się grzechu jadem,
 Pokoju szukali.

5.

Chrystusie, gościu miły,
 Zamieszkać też z nami!
 Ukrzepiaj ducha siły,
 Bo kiedyśmy sami,
 Upadek wnet przychodzi,
 Myśl ziemską zwycięża,
 Grzech z śmiercią w nas się płodzi,
 Nasiona złe węża.

6.

Chrystusie, Boże święty,
 Wśród dwojga bądź trzecim!
 Chrystusie, w niebo wzięty,
 Ku Tobie gdy wzlecim
 Modlitwą i pragnieniem,
 Przyjm nasze westchnienia,
 - I naszym bądź zbawieniem
 Pośród uciśnienia!

7.

O święty, Boże wielki,
 Dopomóż nam prosim,
 Oddalaj smutek wszelki,
 A modły gdy wznosim,
 Wysłuchaj dla Twojego
 Syna i kapłana,
 Zastępcy przedwiecznego,
 Pasterza i Pana.

8.

Jesteśmy pielgrzymami
 Na ziemi padole,
 Pokoju więc szukamy;
 Doczesne swawole
 Przeszkodą nam ku temu,
 Z nich wyzwól nas Panie,
 Prowadź ku niebu Twemu,
 W małżeńskim tym stanie.



O święty, Boże wielki,
 Bopomóż nam prosić,
 Oddaj smutek nasz
 A modły są wznoś,
 Wzłuchaj dla Twojego
 Syna i bapłana.
 Zastępcy przedwiecznego,
 Łaskawo i łona.
 W miłości tym stanie,
 Proszę, ku nam Twemu,
 Z nich wywoł nas łanie,
 Przekładaj nam łanie,
 Do czasu swawola,
 Pokoju więc szukamy;
 Na ziemi padole,
 Jesteśmy błogimami





Biblioteka Śląska *Koup.*

C 036894

I